

# CHŁOPI i PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

Rok I Nr 35

Warszawa, 26 października 1947

Cena 5 zł

## W ŚWIETLE PRAWDY

### O ostatniej uchwale NKW PSL

Gdy stało się powszechnie wiadomym, że żądanie zwołania Rady Naczelnej P. S. L. podpisała wymagana przez Statut liczba członków, panowie z NKW PSL, którzy dotąd kłamliwie twierdzili, że tego żądania nie było i nie ma, zastosowali inną taktykę obrony. Głoszą teraz, że 6 członków wycofało swe podpisy, a pozostali w liczbie kilkudziesięciu dali się uwieść „niemoralnym” metodom Lewicy P. S. L., ale i ci stanowią znikomą mniejszość członków Rady.

Raz jeszcze stwierdzamy: Przeszło 1/3 członków Rady podpisała i złożyła za pośrednictwem Centralnego Komitetu Lewicy PSL żądanie zwołania posiedzenia Rady Naczelnej z wyraźnym celem zmiany obecnego kierownictwa P. S. L., bądź dla omówienia ciężkiej sytuacji politycznej, w jaką wprowadziło wieś obecne kierownictwo P. S. L. Oto ich nazwiska:

1. Andrzejewski Kazimierz (Chojnice)
2. Banach Kazimierz (Warszawa)
3. Ciota Józef (Lublin)
4. Chwaliński Piotr (Wieluń)
5. Dębski Jan (Wrocław)
6. Denkiewicz Jan (Zamość)
7. Dusza Jan (Warszawa)
8. Dusza Ludwik (Gorlice)
9. Fołta Władysław (Przeworsk)
10. Gójski Józef (Warszawa)
11. Gniech Józef (Wejherowo)
12. Jagodziński Stanisław (Mińsk Maz.)
13. Klepczarek Stanisław (Bydgoszcz)
14. Korga Franciszek (Wałbrzych)
15. Król Jan (Łowicz)
16. Koter Stanisław (Warszawa)
17. Letke Mieczysław (Starogard)
18. Laskowski Stanisław (p. warszaw.)
19. Łach Franciszek (Nisko)
20. Madejczyk Jan (Jasło)
21. Maj Kazimierz (Warszawa)
22. Melęs Jan (Lublin)
23. Niećko Józef (Warszawa)
24. Obuchowicz Józef (Toruń)
25. Olszyński Józef (Nowy Sącz)
26. Płoński Henryk (Sopot)
27. Prowecki Zygmunt (Pułtusk)
28. Piętkówna Zofia (Garwolin)
29. Pruski Zygmunt (Sochaczew)
30. Radliński Władysław (Aleksandrów Kujawski)
31. Syska Jan (Gostynin)
32. Szczawińska Maria (Warszawa)
33. Sowina Maria (Bochnia)
34. Stolarczyk Bolesław (Olsztyn)
35. Skiba Jan (Jarosław)
36. Szymczyszyn Adam (Hrubieszów)
37. Świetlik Piotr (Łańcut)

38. Thomas Bronisław (Szczecin)
39. Trojanowski Edward (Limanowa)
40. Teporkiewicz Wojciech (Kraków)
41. Wycech Czesław (Warszawa)
42. Warowny Bronisław (Garwolin)
43. Wilas Andrzej (Łódź)
44. Walasek Antoni (Wrocław)
45. Zmarzły Ernest (Opole)
46. Żelazowski Wincenty (Siedlce)

W dniu 24 września br. we wsi Lisiej Górze kol. **Cz. Wycech** przedstawił wiceprzewodniczącemu **Witkowi**, w obecności kolegi **Wł. Niedka**, żądanie zwołania Rady. Wiceprzewodniczący **Witek** przeczytał tekst żądań zwołania Rady i oświadczył, że Rady nie zwoła, gdyż uważa linię polityczną PSL za słuszną. Postąpił jasno i otwarcie, chociaż wbrew postanowieniom Statutu, bo był obowiązany na żądanie 1/3 członków posiedzenie Rady zwołać.

Kol. Kol. **M. Szczawińska** i **J. Domański** w dniu 25 września br. przedstawili drugiemu Wiceprzewodniczącemu Rady piśmienne żądania jej zwołania. Wiceprzewodniczący **Chadał** pozostawił sobie czas do namysłu i oświadczył, że 1 października br. przyjedzie do kol. Domańskiego i udzieli ostatecznej odpowiedzi. Słowa nie dotrzymał, nie przybył 1 października do kol. Domańskiego, natomiast, tego samego dnia w „Gazecie Ludowej” ogłosił, że piśmienne żądanie „nie wpłynęło”.

Warto przypomnieć, że Wiceprzewodniczący **Chadał** nie ukrywał swego bardzo krytycznego stanowiska do osoby Prezesa St. Mikołajczyka, a do niedawna, czego obecnie nie tai, nazywał niektórych, wysoko postawionych członków obecnego Prezydium N. K. W. „wrzodami na ciele Ruchu Ludowego”.

Dziś, pod naciskiem Mikołajczyka i jego najbliższego otoczenia, widać zmienił zdanie; jednak zabrakło mu odwagi by osobiście udzielić, choćby odmownej odpowiedzi.

Rozumiemy postawienie sprawy i stanowisko Wiceprzewodniczącego **Witka**, i uznajemy za szkodliwe, natomiast postępowanie Wiceprzewodniczącego **Chadała** jest nie tylko szkodliwe ale i niepoważne.

Stwierdzamy fakt: obaj wiceprzewodniczący uchylili się od zwołania Rady. W tej sytuacji, dążąc do zwołania Rady Naczelnej na drodze legalnej, zwróciliśmy się depeszą do nieobecnego w kraju przewodniczącego dr. **Wł. Kierni-**

**ka** o przyjazd do Polski i zwołanie Rady. Jemu też wręczymy żądanie podpisane przez 46 członków Rady.

Jest publiczną tajemnicą, że wśród pozostałych członków Rady jest jeszcze wielu, którzy nie tylko stracili zaufanie do rozumu i odpowiedzialności politycznej N. K. W. P. S. L., ale że politykę NKW wyraźnie potępiają. Stawiamy sobie za obowiązek i najbliższe zadanie, w jawnej, szczerej, bez obłudy i kłamstw prowadzonej otwartej działalności politycznej Lewicy PSL doprowadzić do wyraźnego podziału wszystkich członków Rady, do zajęcia przez nich zdecydowanej postawy. Możemy zapewnić wzajemnie adorujących się i aszkurujących członków obecnego NKW PSL, że ten obowiązek spełnimy.

Wróćmy do komunikatu N. K. W. P. S. L. Ostatnie jego zdanie brzmi:

Kłamliwe wiadomości — jak np. twierdzenie, że statutowa liczba 43 członków Rady Naczelnej PSL podpisała wniosek o zwołanie Rady Naczelnej — rozgłaszanie nieprawdy, jakoby większość członków Rady Naczelnej wypowiedziała się za nimi, — jakoby władze Stronnictwa działały niezgodnie ze statutem i programem, sposoby stosowane wobec członków Rady Naczelnej przy zabiegach o uzyskanie podpisów, — świadczą tylko, jak nisko moralnie upadli niektórzy z tych, którzy mienili się być wychowawcami w Ruchu Ludowym.

Kłamliwość tego komunikatu, odnośnie samego faktu zebrania potrzebnej ilości podpisów dla zwołania Rady, została już wyjaśniona. Najbliższej Radzie pozostawiamy do rozstrzygnięcia, kto działał zgodnie ze statutem, dzisiejsze N. K. W. P. S. L. — czy Lewica. Rada też oceni, czy i jak bardzo były słuszne wysuwane przez nas, Lewicę P. S. L. zarzuty pod adresem obecnego kierownictwa P. S. L.

Odpowiedzi natychmiastowej wymagają dwa oszczerstwa i insynuacje zawarte w cytowanym komunikacie, a szerzone zresztą szeroko przez Pana Mikołajczyka i jego najbliższe otoczenie nie tylko w kraju, ale i za granicą, poprzez pismo PSL „Jutro Polski”.

1) to sposoby stosowane wobec członków Rady Naczelnej przy zabiegach o uzyskanie podpisów.

2) znacznie ważniejsze, — to ocena nas, lub niektórych z nas, Lewicy P. S. L., mieniących się „być wychowawcami

w Ruchu Ludowym”, jako „nisko upadłych”.

Na wstępie wyraźnie oświadczamy, że za oszczerstwa te i insynuacje czynimy odpowiedzialnymi NK WPSI i jego Prezesa, którzy ubierając się w zbroję rycerzy bez skazy, obrońców wierności i sprawiedliwości, opiekunów pokrzywdzonych i cierpiących, rzucali i rzucają na szalę nieobliczalnej gry politycznej nie siebie, a oszukane i oszukiwane szeregi chłopskie.

Zapytujemy publicznie: kto z członków Lewicy PSL od kogo i jakimi niemoralnymi środkami zdobywał podpisy, żądające zwołania rady?

Nie możemy przy tym nie dodać, że znane nam są metody za pomocą których pragnie się „moralnie” sterroryzować i zastraszyć opozycję, zdusić „zrazę” krytycyzmu i samodzielnego myślenia w szeregach PSL. Takim moralis, tom odmawiamy prawa ferowania wyroków, bowiem już dawno stracili poczucie odpowiedzialności i moralnych norm w walce politycznej.

Odnosnie zaś drugiego odpowiadamy:

Skutki „moralnej” polityki Mikołajczyka i spółki uderzały i uderzają w chłopów, a Państwu przyniosły olbrzymie straty.

Ta „moralna polityka” N. K. W. PSL i jego Prezesa wyrządziła wsi i państwu niepowetowane krzywdy, przyczyniła się bowiem do rozpętania walk bratobójczych w kraju, do zdemoralizowania się tysięcy ludzi w lasach, tysiące ludzi dezorientowała i wyłączała z szeregów walki o Polskę Ludową i z pracy dla Polski Ludowej.

Kto ma na swym sumieniu to wszystko, kto ma na swym sumieniu nieprzerwany łańcuch ofiar, błędów politycznych, kto z uporem tkwi w tych błędach, które w skutkach stały się zbrodnictwami — ten nie ma żadnego tytułu, poza niezwykłym tupetem, do ubierania się w togę sędziowską.

Wreszcie na zakończenie oświadczamy, że poczuwamy się do obowiązku prowadzić nadal nieustępliwie walkę o odebranie z rąk fanatyków niepoczytalności i nieodpowiedzialności kierownictwa Stronnictwa, które chłopów budowali.

Wyższy jest nam bowiem interes Polski i wielkiej gromady chłopów od interesu obecnego NKW PSL i jego Prezesa St. Mikołajczyka.

JÓZEF GÓJSKI

# Z życia organizacyjnego Lewicy PSL

## województwa Warszawskiego

Ogromadzenie wokół Lewicy P.S.L. — działaczy ruchu ludowego na Mazowszu, daje coraz to większe rezultaty. Rozpoczęta przed paroma miesiącami praca Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego Lewicy P.S.L. paraliżowana była przez instruktorów mikołajczykowskiego kierownictwa, którzy uzbrojeni w fałszywe argumenty, kłamliwą propagandę, za pomocą plotek czynili wszystko by poderwać zaufanie chłopów do ludzi, którzy nigdy z Ruchem Ludowym nie zerwali, a jedynie wkroczyli na drogę walki z błędną i szkodliwą polityką kierownictwa P.S.L.

Ludzie mikołajczykowskiego kierownictwa P.S.L., którzy do niedawna biadłili, oskarżali innych o używanie niewłaściwych metod w walce politycznej, tym razem prześcignęli wszystkich, w oczernianiu członków Lewicy P.S.L., fałszując prawdę za cenę tylko odsunięcia od Lewicy P.S.L. niedawnych swoich zwolenników.

Gdy w maju 1947 r. kilku członków wojewódzkiego Zarządu P.S.L. na województwo warszawskie, wypowiedziało zdecydowaną walkę kierownictwu P.S.L. deklarując się po stronie Lewicy P.S.L., gdy pierwsze kroki stawiano w terenie, deklarując szczerą współpracę z blokiem stronnictw demokratycznych przy nikłych środkach technicznych i finansowych, przechwycił Lewicy P.S.L. na Mazowszu uruchomiono wszystkie dyspozycyjne ośrodki P.S.L., by nie dopuścić do jakiegokolwiek działalności naszego zespołu.

Zadaniem Zarządu Wojewódzkiego Lewicy P.S.L. na wojew. warszawskie było przede wszystkim ogromadzenie najwartościowszych aktywnych działaczy z ruchu ludowego tkwiących na błędnej drodze polityki N.K.W. P.S.L., oraz przestawienie chłopskich mas skupionych w P.S.L. na pozytywną, twórczą, budującą pracę w Polsce Ludowej.

Pierwsze z zadań w ciągu paru miesięcy jest prawie na ukończeniu.

Biorąc pod uwagę, że aktyw P.S.L. na województwo warszawskie liczył około 150 działaczy, śmiało można stwierdzić, że ponad połowę tego aktywu znalazło się dziś w szeregach Lewicy P.S.L.

Są to ludzie jak najgłębiej zrośnięci z Ruchem Ludowym, członkowie, przodownicy chłopskich podziemnych organizacji z czasów okupacji — B.Ch., Wici, i kierownicy pracy politycznej P.S.L. na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Reszta pozostałego aktywu rozpręczyła się po innych stronnictwach demokratycznych lub wycofała się z życia politycznego, zaledwie znikoma część pozostała w charakterze instruktorów sekretariatu Naczelnego P.S.L., nie przejawiając prawie żadnej działalności.

W powiatach o największej tradycji ludowej jak Garwolin, Pułtusk, powstały Komitety Powiatowe Lewicy P.S.L., powstały one również w Ostrowi Maz., Mławie, Węgrowie, Przasnyszu i Makowie. W innych powiatach wyznaczone zostały konferencje powiatowe i niebawem powstaną tam Komitety powiatowe Lewicy P.S.L. Przystawianie mas chłopskich na pozytywną budującą pracę w ścisłym sojuszu z blokiem stronnictw demokratycznych na terenie województwa warszawskiego jest również na dobrej drodze.

Udział przedstawicieli Woj. Kom. Lewicy P.S.L. w Komisji Międzypartyjnej, w Radzie Wojewódzkiej, a przedstawicieli powiatowych Komitetów w Radach Powiatowych — przyczynia się coraz bardziej do pogłębienia sojuszu chłopsko - robotniczego i wprowadza wieś Mazowsza, wsłuchaną do niedawna w propagandę kierownictwa P.S.L. na drogę twórczej, pozytywnej pracy

w Polsce Ludowej. Rozpoczęta przez Centralny Komitet Lewicy P.S.L. akcja zbierania podpisów od członków Rady Naczelnej celem usunięcia obecnego kierownictwa P.S.L. dała na województwie warszawskim pozytywne rezultaty. Na 10 członków Rady z wojew. warszawskiego, podpisało żądanie zwolnienia 7 członków R.N. P.S.L.

Nie brak wśród nelicznych działaczy P.S.L. na Mazowszu i takich, którzy śruciwszy wiarę w dotychczasową politykę Mikołajczyka — pragną jak najszybciej usunąć się na ubocze i w roli obserwatorów przyglądać się obojętnie biegowi wypadków politycznych. W tej samej roli chcieliby oni widzieć i chłopów, którzy do takiej postawy namawają. Odbyła dwa tygodnie temu konferencja powiatowa Lewicy P.S.L. w Garwolinie z udziałem najwybitniejszych działaczy terenowych po-

tepiła tego rodzaju postawę wsi i chłopów i dała wyraz poglądom Lewicy P.S.L., wskazując że wieś, świadomi chłopcy nie mogą być obojętni na to wszystko co na wsi, w Polsce i w świecie, się dzieje, że obok robotników muszą odgrywać aktywną rolę w budowaniu Polski Ludowej. Tych trzeźwych głosów w wojew. warszawskim jest coraz więcej, a ogromadzenie chłopów i działaczy ludowych wokół Lewicy P.S.L. staje się coraz bardziej koniecznym. Ogólnopolska Konferencja Lewicy P.S.L., w której tak liczny udział wzięli członkowie z woj. warszawskiego odbiła się głośnym echem w terenie. Najbliższe miesiące wykażą niebawem, że najbardziej wartościowy element chłopski, ludowy znajdzie się w szeregach Lewicy P.S.L. i przyspieszy proces likwidacji obecnego kierownictwa P.S.L. z Mikołajczykiem na czele.

## ZJAZD TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

W niedzielę 19 października odbył się w sali „Roma“ w Warszawie Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, na który przybyli delegaci z całego kraju oraz w charakterze gości przedstawiciele:

Komitetu Słowiańskiego w Moskwie, Komitetu Ogólno - Słowiańskiego w Belgradzie, Tow. Przyjaźni Radziecko - Jugosłowiańskiej, Czechosłowackiej, Bułgarskiej, Rumuńskiej i Francuskiej.

Prezes Towarzystwa, Min. Sprawiedliwości Henryk Świątkowski w przemówieniu, otwierającym Zjazd w ten sposób określił cele Towarzystwa:

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest kontynuacją tradycji sojuszu demokratów polskich z demokratami rosyjskimi, tradycji Mickiewicza, Staszica, Lelewela i wielu innych demokratycznych polskich działaczy na polu zbliżenia narodów słowiańskich. Jesteśmy Towarzystwem nawskroś niepodległościowym i najbardziej narodowym, gdyż nasze ideały, które krzewimy, ideały przyjaźni i braterskiej współpracy z narodami Związku Radzieckiego umacniają podstawy suwerennego bytu, trwałości rozwoju ludowego naszego państwa.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut nadał telegram do uczestników Zjazdu, w imieniu Rządu przemawiał Wice-

premier Korzycki, a w imieniu wojska Wiceminister Jaroczewicz. Następnie witali Zjazd przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

Z gości zagranicznych przemawiał — ambasador Jugosławii i przedstawiciel poselstwa czechosłowackiego.

Po części wstępnej Prezes Min. Świątkowski wygłosił referat ideowy, w którym między innymi zaznaczył, że:

Podstawowym założeniem ideologii Towarzystwa jest fakt, iż Zw. Radziecki jest tak samo jak my, zainteresowany w zabezpieczeniu się przed odradzającym się przy poparciu międzynarodowego kapitału, niebezpieczeństwem niemieckim. Nasza przyjaźń i współpraca gwarantuje i umacnia suwerenność Polski, przyczyniając się jednocześnie do pogłębienia światowego pokoju. Polityka zagraniczna Zw. Radzieckiego bowiem idzie po linii, która jest drogą pokoju.

Rezultatem tej współpracy jest dla nas niezwykle ważna w dobie odbudowy pomoc materialna w pieniądzu i towarach oraz wzrost znaczenia Polski na forum międzynarodowym. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, krzwiąc prawdę o ZSRR zadaje kłam krążącym plotkom, zbliża naród polski do narodów radzieckich. Dlatego też pragnie ono jak najbardziej rozszerzyć krąg swych członków i stać się organizacją masową, organizacją całego narodu.

WITOLD WITKOWSKI

## Jednolity Związek Czeskich Rolników

W powojennym układzie stosunków politycznych w Czechosłowacji zaszło szereg zmian, a najważniejszą wśród nich to brak oddzielnego stronnictwa politycznego chłopskiego.

Życie polityczne społeczeństwa czeskiego wyznaczyło chłopu miejsce w 4 partiach (komuniści, socjaliści, narodowi socjaliści, partia ludowa), interesy zaś zawodowe chłopów oddano w ręce Jednolitego Związku Czeskich Rolników, organizacji nowej, powstałej przy współdziałaniu przedstawicieli wszystkich partii politycznych, jako organu zawodowego samorządu rolniczego,

pośredni udział w komasacji, melioracji, podwyższeniu produkcji i roślinnej i zwierzęcej;

e) dokończenie elektryfikacji wsi, rozszerzenie sieci telefonicznej, mechanizacja produkcji rolnej, organizowanie spółdzielni maszynowych;

g) uzdrowienie aparatu spółdzielczego, zorganizowanie ludowego kredytu rolniczego i rozwiązywanie zagadnień długów;

g) wpływ na politykę podatkową w odniesieniu do wsi;

h) reprezentowanie interesów rolnictwa przy ustanowieniu cen produktów rolnych i cen produktów przemysłowych potrzebnych wsi;

i) zabezpieczenie decydującego wpływu rolników w związkach targowych i innych podobnych instytucjach;

j) wpływ na handel zagraniczny w sprawach odnoszących się do rolnictwa;

k) opiekę nad kształceniem rolniczym, organizacją poradnictwa rolniczego, szerzenie postępu rolniczego i kultury rolniczej przy pomocy czasopisma „Nowiny Rolnicze”, innych czasopism zawodowych, wykładów, filmu; pieczę nad higieną, zdrowiem wsi i budownictwem wiejskim;

l) opiekę nad kobietą wiejską;

l) reprezentowanie rolników w urzędach i instytucjach publiczno-prawnych.

Rozległy zakres działania Związku znalazł swój wyraz w jego strukturze organizacyjnej, ogarniającej następujące wydziały: 1) prawny; 2) planowania i ekonomii rolniczej; 3) techniki rolniczej; 4) produkcji roślinnej; 5) produkcji zwierzęcej; 6) leśnictwa, myślistwa, domowego przemysłu drzewnego; 7) spółdzielczości, przemysłu rolno, handlu; 8) opieki społecznej (sprawy kobiece i młodzieżowe); 9) kultury wsi; 10) reformy rolnej i osadnictwa.

Najwyższą komórką organizacyjną Związku jest grupa miejscowa, wyższymi hierarchicznie są grupy powiatowe i okręgowe. Zadania Związku Czeskich Rolników ogarniają całość życia wiejskiego. Mogą też uderzać swoją rozległością (np. sieć telefoniczna na wsi). Nie zapominajmy jednak, że wieś czechka już przed wojną posiadała zdrowszą strukturę, niż nasza wieś, a życie jej cechowało szereg właściwości, leżących w sferze naszych postulatów. Oto prawie 75 proc. samodzielnych gospodarzy w Czechosłowacji należy do różnego typu organizacji spółdzielczych, a w Czechach i na Morawach nie rzadkie są powiaty, gdzie 95 proc. chłopów należy do zrzeszeń spółdzielczych, które zakupują niemal całą ilość wyprodukowanych zbóż chlebowych i przerabiają 80 proc. mleka.

Ponadto spółdzielczość czechka ogarnia coraz nowe dziedziny życia, a najwcześniejsze spółdzielnie skupu, sprzedaży i różne typy spółdzielni kredytowych stanowią trochę archaiczną postać kooperacji. Żywa tradycja spółdzielcza w ogromnej mierze przyczynia się do rozwoju spółdzielczości, która we wsi czechkiej stanowi czynnik wielkiej wagi.

Zbyt krótki okres działania Jednolitego Związku Czeskich Rolników nie pozwala jeszcze na dokładną ocenę jego działalności.

### KRONIKA ORGANIZACYJNA

Dnia 14 października kol. Wycech i Niedek odbyli konferencję z ludowcami w Siedlcach w sprawie ruchu ludowego.

W Lublinie w dniu 18 października odbyła się konferencja organizacyjna, poświęcona sprawom aktualnych zadań ruchu ludowego. W konferencji z ramienia Lewicy PSL wziął udział kol. Wycech.

W Poznaniu dnia 14 października odbyło się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Lewicy PSL pod przewodnictwem kol. Kuleczki przy udziale przedstawicieli C. K. Lewicy PSL kol. Schayera i Thomasa. Omówiono wyniki Zjazdu Ogólnopolskiego oraz plan pracy organizacyjnej na terenie województwa.

JAN DĘBSKI

# ZIEMIE ZACHODNIE

(dokończenie rozdziału II z Nr 33)

Spółnota gospodarcza polsko-czechosłowacka, a zmierzając ku niej powinniśmy, nierozdzielnie jest związana z Ziemią Zachodnią Polski, z Ziemią Odzyskaną. Bo część tych ziem sąsiaduje z Czechosłowacją, bo Odra stać się może najlepszą, najkrótszą drogą z Czechosłowacji w świat, bo Szczecin obsłużyć może zamorski handel czechosłowacki, bo po Odrze płynąć mogą barki czeskie, a w Szczecinie może być port macierzysty dla statków rybackich czechosłowackich, dla statków handlowych, pracujących na morzu pod banderą tego państwa.

Dostęp Czechosłowacji do morza wiedzie przez Ziemię Zachodnią Polski. Kto po te ziemie sięga, kto sięga po Szczecin chce odciąć i Czechosłowacji drogę wolną na cały świat, zmusić ją, tak jak było przed wojną do współpracy gospodarczej z Niemcami. Czesi o tym dobrze wiedzą. Nie może już nigdy być dla nich obojętną sprawą dostępu Polski do morza, rozwoju naszego wybrzeża, naszych portów, bo nasze morze jest też morzem Czechosłowacji.

Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie, Nadodrzańskie, wchodziły szybko jako wielka siła produkcyjna do całości naszego gospodarstwa narodowego. Ten sam proces rozpocząć się kiedyś musi i na Mazurach najbardziej zdewastowanych, w przeszłości mało uprzemysłowionych.

Prusy Wschodnie stanowiły wielkie obciążenie w gospodarce niemieckiej. Wiele miliardów marek szło na utrzymanie tej kolonii niemieckiej, której zadaniem było osaczenie Polski i przygotowanie przyszłego na nią napadu. Prusy odcinały Polskę od morza, nie miały łączności z najbliższym zapleczem, były obozem warownym, dlatego musiały być deficytowe. Łączność przywrócona z Polską ułatwi rozwój gospodarczy tej ziemi, ziemi jezior i lasów, które nakreślają obok rolnictwa drogę uprzemysłowienia i tej polaci Polski.

### III

Na Ziemiach Zachodnich powstaje nowe środowisko, rodzi się nowy typ Polaka. Dla przyszłego badacza dziejów powrotu państwa polskiego na te ziemie, gromadzić trzeba dokumenty, spisy i opisy, które ułatwią badanie powstałych środowisk ludzkich. Osadnictwo nasze na Ziemiach Odzyskanych, jedyne chyba w dziejach naszych dokonane, w tak krótkim przeciągu czasu, bez środków i z góry ustalonego planu, osadnictwo, które musiało być improwizowane, pomieszało i wymieszało Polaków ze wszystkich stron, o mało nie ze wszystkich części świata. Są zwarte skupiska Zabuzan, czy z Sanu, są duże skupiska reemigrantów, pochodzących z tego samego kraju, ale w każdym mieście, nieomal że w każdym osiedlu znaleźć można rodziny i grupy rodzin, pochodzące z różnych stron. Nic dziwnego przeto, że w nowych warunkach, często obcy sobie, zrastają się powoli w jedną społeczność, że tu i ówdzie panują antagonizmy „krajowe“ czy dzielnicowe, że dziwią się ludziska, mimo że wszyscy są Polakami, nieznanym obyczajom, sposobowi życia i obycia. Tak jest wśród starszych.

Odgłosy tych przeciwieństw zrozumiałych dają się słyszeć i wśród młodszych. Szybciej jednak zanikają wśród młodszych, dla której szkoła jest najlepszym ośrodkiem wspólnoty, zrastania się w jedną społeczność. Dlatego też zadania szkoły polskiej na Ziemiach Odzyskanych są wielkie. Wobec rodzimych ludności ma odrobić wiekowe niedbania i wiekowe spustoszenia, wo-

bec osadników — ma ich związać w jedną całość, powiązać z przeszłością tej ziemi i przygotować do pracy na pograniczu z Niemcami. Dawne Ziemię Zachodnią i ich ludność od wieków sąsiadująca z Niemcami, znająca z czasów zaborów ich psychikę, organizację, metody pracy i walki — leżą teraz daleko od granicy, należą do Środkowej Polski. Na styku z germańskim światem, niemiecką cywilizacją i organizacją państwową stanęli teraz Polacy w większości ze Wschodu, reemigranci. Nie mamy obaw o ich wytrzymałość, zaprawę do życia w najcięższych warunkach, czynny patriotyzm i wielką siłę życiową. Dali tego dowody na przestrzeni wieków, dali tego dowody czasu ostatniej wojny.

Znaleźli się teraz na Zachodzie. Sprzątać muszą nowym zadaniom i nowym warunkom życia. Sąsiada trzeba dobrze znać, zwłaszcza sąsiada niemieckiego. Czynnikiem, który może ułatwić poznanie Niemców, być dobrym ich znawcą, a równocześnie wnieść do życia gromadzkiego cenne wartości w społeczeństwie środowiska, może być ośrodek z dawnych Ziemi Zachodnich. W miastach Ziemi Lubuskiej jest sporo Poznaniaków, spotyka się ich w Szczecinie, rzadziej we Wrocławiu. Rzadko też spotyka się Ślązaków z Górnego Śląska na Dolnym, a przecież jest jeden Śląsk i Polacy z Górnego Śląska wnieść mogą cenne wartości do życia odzyskanej ziemi.

Nie stać nas było na planowe we wszystkich szczegółach osadnictwo, gdy w późniejszym dopiero okresie można było uchwycić i kierować przyływem ludności. Dalsze nasycenie tych ziem elementem ludzkim powinno bardziej uwzględniać potrzeby Ziemi Zachodnich. Bo nie tylko ziemia wiąże i urabia człowieka, ale i człowiek kształtuje oblicze ziemi. W Westfalii, na obczyźnie, dla obcych interesów pracuje wielka gromada Polaków. Upomina się o nią Rząd Polski. Tych Polaków należy skierować przede wszystkim na Ziemię Zachodnią.

Największe trudności w powstawaniu zwartej społeczności stanowi Pomorze Nadodrzańskie, Ziemię nadmorską. Przejście od odwiecznego bytowania na ziemiach kontynentalnych, wszystko jedno w której części Polski leżących, do życia na północnym pasie nadmorskim stanowi dla osadników wielką, głęboką zmianę.

Choć wszyscy są Polakami i nie przychodzą na Północ z ciepłarnianego klimatu czy bujnych ziem, trudniej jest im dostosować się do nowych, nadmorskich warunków życia i pracy. Stać się muszą ludźmi morza i pomorskimi pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym, zdobyć muszą te cechy duszy ludzkiej, które potrzebne są w ciężkiej pracy na morzu, na wybrzeżu północnym. Na tej ziemi też byliśmy przed wiekami i ona nagromadziła też prochy kolejnych pokoleń, z których ostała się tylko garść — Kaszubi.

Już pierwszy powrót Polski na wąski brzeg morski wykazał, że Polacy z głębi lądu są dobrym materiałem na ludzi morza. Nasza marynarka handlowa i wojenna składała się z bardzo wielu marynarzy, pochodzących z północnych i południowych ziem, którzy stawali się dobrymi pracownikami na morzu.

Oczywiście, ten proces zrastania i wrastania człowieka w nowe warunki życia nie może odbyć się w przeciągu kilku lat, zwłaszcza jeżeli chodzi o starsze pokolenie. Młode pokolenie Polaków poprzez szkołę, celowe oddziaływanie, przeżycia dnia codziennego, płynące z teraźniejszości, przez pracę dnia codziennego, szybciej zrasta się z ziemią odzyskaną.

Nowoodzyskane ziemie są też terenem prób nowych form gospodarowania. Po objęciu drobnych gospodarstw chłopskich przysła kolej i na gospodarstwa folwarczne. Konieczność szybkiej likwidacji odłogów, brak środków i czasu na przeprowadzenie parcelacji, często brał najważniejszy — budynków mieszkalnych i gospodarskich, sprzężeniu — spowodowały decyzję tworzenia grupowych zespołów, które obejmują gospodarstwa folwarczne, organizują spółdzielnie rolnicze, rozporządzające zmechanizowanymi narzędziami pracy. Jak dotąd doświadczenie nie przynosi wyników ujemnych, w wielu folwarkach zespoły rolnicze potrafią wspólnotę połączyć z indywidualnym władaniem. Naprzykład — zaorane pługiem motorowym kilkadziesiąt ha ziemi bez miedz, siewnik zmotoryzowany rozdziela na pojedyncze działki. Ta forma gospodarki ułatwiła już przejście wielu folwarków. Jest ich jeszcze dużo, często odłogiem leżących. Trzyletni plan gospodarczy, przewiduje, że w 1949 r. odłogi znikną. Powierzchnia ziemi obsianej powiększy się o milion ha.

Są jednak ziemie bardzo ubogie, zwłaszcza na północy, ziemie, które tylko nakładem wielkich inwestycji, wielkiej ilości nawozów sztucznych można uczynić wydajnymi. Gdy jeszcze dodamy do tego wielkie zniszczenie w budynkach trzeba się będzie poważnie zastanowić nad tym, co z nimi robić. Może będzie lepiej takie ziemie zalesić. I na zachodzie lasy zostały zdewastowane przez Niemców i przez wojnę. Dlatego będzie lepiej i taniej, jeżeli tereny o najsłabszych, piaszczystych glebach, ziejące teraz pustką, zalesimy.

Ziemię Nowoodzyskaną na Zachodzie, nie przestają być przedmiotem dyskusji w międzynarodowym świecie politycznym. Kwestionuje się nasz stan

prawnego posiadania. Krótką mają pamiętać ci wszyscy, w imieniu których Konferencja Poczdamska w 1945 r. przesądziła prawną przynależność tych ziem do Polski, co więcej, zobowiązała Rząd Polski do wysiedlenia pozostałych jeszcze Niemców. To zobowiązanie, zgodne i z naszym interesem narodowym, wypełniany i spełniony. Trudno przypuścić, by poważni mężowie stanu, którzy wydatą decyzję w Poczdami mieli na myśli sezonową wycieczkę Niemców z różnych krajów do Niemiec. Wysiedlenie Niemców, zdecydowane i nakazane w Poczdami, to bezsporny, decydujący i najmocniejszy prawny dokument, że Ziemię Odzyskaną przestały być uważane za własność niemiecką. Właściciela nie usuwa się, z pogwałceniem prawa, z jego posiadłości. Trzeba zmienić prawo lub działać przemocą. Na zmianę prawa trzeba zgody wszystkich, którzy stanowią prawo międzynarodowe, a więc i Polski. Pozostaje tylko przemoc, wojna. Rewizja granic to wojna! Dużo się o nich mówi i pisze, wielu się nią straszy.

Nas nie przestraszy się groźbą wojny, w którą nikt poważny nie wierzy.

A Niemcy? Pilnie nastuchują głosów kuszących. Więc czemu nie mówić, nie pisać o „krzywdzie“, o „konieczności życiowej“, o „niesprawiedliwości“. Narazie piszą i mówią o poprawieniu granicy. Znamy to już dobrze. Tak się zaczynało po pierwszej wojnie. Z początku był tylko „niemiecki Gdańsk, późniejszej korytarz“, a skończyło się na ruinie hord germańskich po przestrzeni życiowej aż do gór Kaukazu.

Granica na Odrze i Nysie to granica pokoju. Kto podważa decyzje poczdamskie, podważa pokój. Pokojowe stosunki polsko-niemieckie na tej granicy muszą się oprzeć. Bo ponowne próby o rzekome zdobycie takiego czy innego kawałka ziemi wyrosną w ponowny marsz na podbój całości ziem polskich i panowanie nad Europą.

Nieodwracalne są wielkie przemiany dziejowe. Nieodwracalnym jest już proces powrotu państwa polskiego na Ziemię Zachodnią

## SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »CHŁOPSKI ŚWIAT«

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr 9, telefon 855 04

posiada na składzie:

|                   |                           | od 1. XI 47 r. |
|-------------------|---------------------------|----------------|
| 1) Andersen       | — Wybór Baśni             | cena 320 zł.   |
| 2) Defoe          | — Robinson Crusoe         | „ 300 „        |
| 3) Deotyma        | — Paniątka z okienka      | „ 450 „        |
| 4) Dickens        | — Dawid Copperfield       | „ 350 „        |
| 5) Fredro         | — Zemsta                  | „ 130 „        |
| 6) Krasiński      | — Bezimienna              | „ 500 „        |
| 7) „              | — Dziecię starego miasta  | „ 200 „        |
| 8) „              | — Stara Baśń              | „ 500 „        |
| 9) Korzeniowski   | — Kollokacja              | „ 300 „        |
| 10) „             | — Spekulant               | „ 300 „        |
| 11) Maj Kazimierz | — Chłopi w dawnej Polsce  | „ 180 „        |
| 12) Szymonowicz   | — Zeńcy                   | „ 60 „         |
| 13) Ujejski       | — Maraton                 | „ 70 „         |
| 14) Szczęotka     | — Lament chłopski na pany | „ 200 „        |
| 15) Wójcicka      | — W przyjaźni ze światem  | „ 240 „        |

W najbliższym czasie ukażą się następujące książki:

|                 |   |
|-----------------|---|
| 1) Deotyma      | — Branki w Jasyrze  |
| 2) dr Klimowicz | — Psychologia dziecka wiejskiego na tle psychologii rozwoju dzieci i młodzieży. |
| 3) Malinowski   | — Ruch zaraniarski  |
| 4) Pikiel       | — Narodziny królewicza Borowika   |

# OŚWIATA i KULTURA WSI

FELIKS POPLAWSKI

## Kilka słów o wiejskiej szkole średniej

### KRZYWDA OŚWIATOWA WSI

Ze wieś była, a nawet jest jeszcze upośledzona pod względem dostępu do oświaty, to jest rzecz oczywista i każdy, choćby pobieżnie stykający się ze sprawami oświaty — zdaje sobie dobrze z tego sprawę. Prasa też — szczególnie ludowa — pisała nieraz o krzywdzie oświatowej dziecka wiejskiego i nawiątyła do zagadnienia z różnych stron.

Gdybyśmy zechcieli odpowiedzieć na pytanie, jakie są przyczyny tego upośledzenia oświatowego młodzieży wiejskiej — to bez trudności mogliśmy stwierdzić, że główną przyczyną jest tu oddalenie szkoły od wsi i związana z tym trudność udostępnienia jej dziecku wiejskiemu.

Jeśli wiele się mówi i pisze o konieczności równego startu (czyli początku) życiowego dla wszystkich dzieci w Polsce, to trzeba zdawać sobie sprawę, iż w tym oddaleniu domu od szkoły tkwi pierwsza i najważniejsza przyczyna nierówności tego startu, nierówności działającej na niekorzyść wsi.

Tak się bowiem układają warunki, wynikające z miejsca zamieszkania, że o ile dla dziecka mieszkającego w mieście przejście ze szkoły powszechnej do średniej polega najczęściej jedynie na zmianie adresu szkoły — to dla wiejskiego dziecka jest to połączone z całą rewolucją życiową. Rewolucja ta polega na opuszczeniu domu rodzinnego (najczęściej po raz pierwszy w życiu) na przeniesieniu się do miasta i zamieszkaniu u obcych ludzi oraz na konieczności wejścia i zadomowienia się w całkiem nowych warunkach szkolnych.

### BARIERA I DROGI JEJ PRZEŁAMANIA

Sama ta rewolucja nie byłaby rzeczą w istocie swojej ujemną, gdyby nie była połączona z dużymi kosztami, które jakże często okazują się zbyt duże i zbyt ciężkie do udźwignięcia dla wielu rodzin chłopskich.

I to jest właśnie ta bariera, która odgradza i nie dopuszcza do szkoły bardzo wielu wybitnie uzdolnionych i pragnących się uczyć jednostek z wśród młodzieży chłopskiej.

Dwie są drogi przełamania tej bariery i ułatwienia młodzieży wiejskiej dostępu do szkoły średniej. Jedną z tych dróg — to organizowanie dla chłopskiej młodzieży, przybywającej po naukę do miasta, odpowiednich ułatwień i udogodnień w zakresie mieszkania i wyżywienia, czyli zakładanie i utrzymywanie odpowiednich fanich i łatwo dostępnych burs i internatów.

Druga zaś droga — to przybliżenie szkoły średniej do domu rodzicielskiego dziecka, czyli zakładanie i utrzymywanie szkół średnich — tak ogólnokształcących, jak i zawodowych — w większych ośrodkach wiejskich.

I tu właśnie dotykamy zagadnienia wiejskiej szkoły średniej, o której kilka słów chcemy poniżej powiedzieć.

### WIEJSKA SZKOŁA ŚREDNIA

Wiejska szkoła średnia, czyli tak zwane potocznie gimnazjum wiejskie — jest dorobkiem okresu wojennego. Już przed wojną w ciągu minionego międzywojennego dwudziestolecia zaznaczył się duży pęd młodzieży wiejskiej do szkoły. Ale wyrażał się on przede wszystkim w kołataniu do wrót szkoły średniej w mieście, którą w pewnym procencie zapelniała młodzież chłopska.

Procent ten, wzrastający bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej, za-

czął się niestety wybitnie kurczyć pod koniec międzywojennego dwudziestolecia, kiedy to system polityki gospodarczej przerzucił na wieś przede wszystkim koszty kryzysu gospodarczego, co przejawiało się w znanym powszechnie rozwarciu tak zwanych nożyc cen, czyli w dużej różnicy pomiędzy cenami płodów rolnych, a wytworami produkcji przemysłowej. Oczywiście była to różnica na niekorzyść wsi.

Dopiero w czasie okupacji szkoła średnia uległa decentralizacji i wyszła poza miejskie rogiatki.

### DOROBK OKRESU OKUPACJI

Jak wiemy barbarzyński okupant niemiecki zlikwidował polską szkołę średnią ogólnokształcącą. Na skutek tego szkoła ta musiała zejść w podziemia konspiracji i rozpoczęła swoją pracę pod postacią tysięcy tajnych kompletów nauczania, które początkowo rozwinięły się przede wszystkim w miastach.

Dostęp do tych zakonspirowanych kompletów dla młodzieży wiejskiej był bardzo utrudniony, a często wręcz niemożliwy.

I wówczas to powstała myśl zakładania takichże tajnych kompletów szkoły średniej, również na wsiach. Była to myśl bardzo szczęśliwa i oto w krótkim czasie wieś pokryła się siecią tajnych kompletów nauczania. Prowadzenie tych kompletów świadczy najwymowniej o wielkim pedzie wsi do oświaty, którego nie mógł zdławić nawet przygniot okupanta.

### Z PODZIEMIA NA ŚWIATŁO WOLNOŚCI

Pęd ten ujawnił się w pełni w chwili wyzwolenia ziem polskich z pod panowania niemieckiego okupanta. Tajne komplety szkolne wychodziły na światło dzienne, jak grzyby po deszczu i tuż po przesunięciu się frontu wojennego rozpoczynały jawnie swoją pracę. Oczywiście w warunkach jawności nie było potrzeby zbierać się w małych kompletach, to też poszczególne równoległe grupy młodzieży zaczęły się łączyć ze sobą i na tej drodze powstawały klasy i całe nowe szkoły, pozostając nadal pod wypróbowanym i zahartowanym kierownictwem swoich konspiracyjnych dyrektorów i nauczycieli.

Szkół takich powstało w 1945/6 roku szkolnym — a więc bezpośrednio po przesunięciu się linii frontu — ogółem 144 (sto czterdzieści cztery). Serce rosło, gdy się patrzyło na żywiołowy zapał, z jakim młodzież chłopska garnęła się do nauki, jak również na poważny i pełen troski o sprawę stosunek rodziców do tych szkół.

### SPADEK LICZBY

Niestety ilość tych szkół maleje, gdyż oto w trzecim roku ich istnienia, (to jest w bieżącym 1947/48 roku szkolnym) jest ich tylko około dziewięćdziesięciu. Jeżeli trzy lata temu w pierwszym powojennym roku szkolnym wiejskie szkoły średnie wynosiły 20% ogółu szkół tego typu, to w roku bieżącym liczba ich wynosi zaledwie około 11%.

Pewne obniżenie ilości tych szkół należy uważać za nieuniknione, gdyż żywiołowy ich rozwój w 1945 roku nie mógł być odpowiednio zaplanowany. Na terenach niektórych powiatów powstało po kilka tych szkół, gdy gdzieś indziej nie ma ich wcale.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż istnienie kilku szkół tego samego typu w bliskim ze sobą sąsiedztwie byłoby nieuzasadnione. Nie powinny być one jednakże likwidowane w sposób mechaniczny, gdyż stanowią piękny dorobek społecznego środowiska chłopskiego, a to jest fakt bardzo ważny, którego nie należy pomijać. Można by je wyzyskać, jako kapitał społeczno-kulturalny z przeznaczeniem na inne typy szkół, przede wszystkim zaś na różne rodzaje szkół zawodowych, ułatwiających młodzieży chłopskiej zdobycie kwalifikacji do pracy zawodowej.

### NIE LIKWIDOWAĆ, LECZ UPAŃSTWOWIĆ

Trzeba dokładnie zdać sobie sprawę z jednej ważnej właściwości wiejskiej szkoły średniej a mianowicie, iż jest ona szkołą dla niezamożnej młodzieży chłopskiej. Nawet jeżeli jest to szkoła prowadzona przez taki, czy inny z reguły niedość zamożny wiejski czynnik społeczny np. Gminną Radę Narodową. Komitet rodzicielski itp. i — co za tym idzie — wymaga świadczeń ze strony rodziców dzieci uczęszczających do szkoły — to i tak jest ona łatwiej przy-

stępna i tańsza, niż posyłanie dzieci do szkoły w mieście.

Biorąc ten fakt pod uwagę należałoby nie tylko nie likwidować wiejskich szkół średnich, lecz wręcz przeciwnie podjąć niezwłocznie opracowanie racjonalnej ich sieci, obejmującej tak ogólnokształcące, jak i zawodowe szkoły średnie na wsi oraz wejść na drogę planowego ich upaństwowienia. Jest bowiem rzecz jasna, iż upaństwowienie wiejskiej szkoły średniej jest jedną z dróg przyjscia im z wydatną pomocą, a będzie to — jak już zaznaczyliśmy powyżej — pomoc dla najbiedniejszej ludności wiejskiej.

W chwili obecnej ta sprawa przedstawia się bardzo niekorzystnie dla środowiska wiejskiego, gdyż na około 500 szkół średnich państwowych jest zaledwie 15 szkół państwowych wiejskich.

Całe zagadnienie wiejskiej szkoły średniej jest bardzo ważne nie tylko dla wsi, ale i dla całości rozwoju kulturalnego narodu. Sprawa ta powinna być wzięta pod uwagę przy planowaniu i realizowaniu reformy szkolnej, która nie może pominąć najżywońszych potrzeb środowiska chłopskiego. To też z zadowoleniem stwierdzamy należy pożywnie ustosunkowanie się do tej sprawy najwyższych czynników państwowych, co daje gwarancje, iż będzie ona właściwie rozwiązana.

## KONUNIKAT

**Tymczasowy Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersyteciów Ludowych R.P. powstały w wyniku połączenia się szeregu organizacji i instytucji oświatowo-kulturalnych, działających na wsi, zawiadamia wszystkie terenowe ogniska organizacyjne tych organizacji i instytucji, iż do czasu zatwierdzenia nowego statutu działalność tych ognisk powinna być prowadzona nieprzerwanie.**

Do tego czasu nie mogą być podejmowane żadne poczynania zmieniające dotychczasowy stan organizacyjny na terenie zainteresowanych instytucji i organizacji, a wszelkie projekty w tym zakresie powinny być przedkładane do rozpatrzenia Tymczasowemu Zarządowi Towarzystwa Uniwersyteciów Ludowych R.P. pod adresem:

WARSZAWA — SMULIKOWSKIEGO 6/8 TUL RP.

Za Tymczasowy Zarząd TUL RP

Sekretarz:

(-) Wacław Schayer

Prezes:

(-) Wilhelm Garnarczyk

## Czy wiecie że...

× Władze samorządowe na Dolnym Śląsku zorganizowały w województwie wrocławskim sieć bibliotek publicznych, które powstały dotychczas w 28 miastach powiatowych.

× Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, stanowiąca największy księgozbiór dzieł i pism ekonomiczno-gospodarczych w Polsce, posiada 95.097 książek oraz 7.594 czasopism. Biblioteka otrzymuje bieżąco 353 czasopisma, w tym 176 polskich i 177 zagranicznych.

× W Nieszawie otwarto bibliotekę i czytelnię miejską, liczącą około 1.000 tomów.

× Biblioteki powszechne na terenie woj. białostockiego liczą 35.438 książek, biblioteki szkolne — 43.216 książek. Z bibliotek tych korzysta około 3 tys. osób.

× W Miastkowie pow. garwolińskiego istnieje biblioteka gminna. Liczy ona ponad 1.400 książek. W najbliższym czasie biblioteka przystąpi do wysyłania do szkół kompletów lektury obowiązującej.

× Ustawa o bibliotekach powszechnych z czerwca 1946 r. przewiduje zorganizowanie 14 bibliotek wojewódzkich, około 300 powiatowych, oraz kilka tysięcy gminnych. Obecnie na ukończeniu znajduje się organizacja bibliotek powiatowych, których istnieje już 22.

× Biblioteka Wydz. Powiat. w Tczewie, uruchomiła 40 kompletów ruchomych dla miejsc-

wej ludności, a montuje się dalszych 20 kompletów.

× Przy Zarządzie Gł. Zw. Nauczycielstwa Polskiego otwarta została wypożyczalnia i czytelnia książek i czasopism, przeznaczonych dla użytku członków Związku.

### STARE WYKOPALISKA SŁOWIAŃSKIE W OPOLU

W Opolu istnieje muzeum regionalne utworzone po wojnie dzięki inicjatywie władz miejskich przy udziale miejscowego nauczycielstwa. Muzeum to powstało na miejscu istniejącego za czasów niemieckich muzeum o charakterze wojskowym. Stanowi ono dziś zbiór wykopalisk i obiektów etnograficznych świadczących o polskości tej ziemi.

W dziale wykopalisk znajdują się fotografie i przedmioty pochodzące głównie ze słowiańskiego grodu, który istniał na wyspie zamkowej w Opolu.

Na cenne ślady tego grodu natrafili Niemcy po zburzeniu zamku piastowskiego na kilka lat przed wojną. Rozkopywanie grodu prowadzone było wówczas w tajemnicy, Niemcy bowiem ze zrozumiałych względów nie chcieli ujawnić faktu istnienia na tych ziemiach starej kultury słowiańskiej.

Obecnie planuje się ponowne odkopywanie grodziska przez Państwowe Muzeum Archeologiczne.

# TYGODNIK GOSPODARCZY

## Nie zawiedzie nas wewnętrzny wysiłek

Musimy polegać na sobie. Zawiodła nas pomoc bogatych Stanów Zjednoczonych, na szczęście nie zawiodła nas pomoc Związku Radzieckiego, który pomimo straszliwych zniszczeń wojennych zaoferował nam na bardzo dogodnych warunkach 300 tysięcy ton zboża. Pomoc ta jednak nie wyrówna w zupełności tegorocznego deficytu. Będziemy zmuszeni resztę niedoborów pokryć częściowo z importu, częściowo z wykorzystania przetworów z jęczmienia i owsa oraz przeprowadzonych oszczędności.

Dziś już jesteśmy pewni, że nie zawiedzie nas wewnętrzny wysiłek. Nasza produkcja przemysłowa wzrasta coraz bardziej i wszystko mówi o tym, że towary mogą iść na wieś.

Spekulacja i drożyzna zostały zahamowane w znacznym stopniu, przynosząc duże odprężenie na odcinku stabilizacji cen. Na polu zepchnięcia spekulacji z ich dywersyjnych pozycji spółdzielczość nasza dokonała wiele i nie wątpimy, że uczyni jeszcze więcej.

W takich to warunkach chłop przystąpił do tegorocznych siewów jesiennych. Od wykonania akcji siewnej zależy bledzie nasze zbliżenie się do zupełnej samowystarczalności, którą możemy i powinniśmy osiągnąć w najbliższych paru latach.

Państwo, uczyniło bardzo wiele, prze-

znaczając na potrzeby wsi w siewie jesiennym prawie dwa miliardy złotych.

Spółdzielczość gminna Samopomocy Chłopskiej niewątpliwie wypełni swe ważne zadanie w dopilnowaniu właściwego wykorzystania sprzętu maszynowego. Chłop tak samo oczekuje sprawności i dokładności od placówek spółdzielczych, zajętych zaopatrywaniem wsi w nawozy i towary przemysłowe, oraz pomoc kredytową.

Cała wieś zorganizowana, wszystkie organizacje społeczne wsi, każdy poszczególne działacz — wszyscy winni pamiętać i szeroko realizować zasady sąsiedzkiej pomocy.

Tak samo musimy pamiętać, że ugory muszą zniknąć. Na bezpłodne pustkowi nie może być miejsca. Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze muszą zdać tegoroczny egzamin jak najlepiej. Należy pamiętać, że pozostawienie każdego hektara ugorów, to pozostawienie ułamka nędzy na wsi i w mieście.

Tegoroczna akcja siewna ma wyjątkowe znaczenie. Od należytego jej przeprowadzenia w dużym stopniu będzie uzależnione przyszłoroczne osiągnięcia. Pierwsze transporty zboża ze Związku Radzieckiego umożliwiły wykonanie planu jesiennych zasiewów. Plan ten trzeba przeprowadzić jak najlepiej, a wewnętrzny nasz wysiłek nigdy nie zawiedzie.

gdzie okrywa nasienna jest silnie zrosnięta z okrywą owocową.

Taka morfolożia ziarna utrudnia sokom trawiennym przenikanie do jego wnętrza, co powoduje niezpełne wykorzystanie wartości energetycznej paszy treściwej. Ponadto spasanie całego ziarna żyta powoduje u konia nieprzyzwyczajonego, gwałtowne objawy choroby zwanej kolką.

Zwierzęta domowe, a szczególnie konie i trzoda chlewna nie mogą być wyłącznie żywione paszą objętościową i soczystą. Obok tych dwóch grup pasz należy dodawać paszy treściwej. Dodawanie do karmy paszy treściwej jest podyktowane racjonalnością żywienia.

Passa treściwa dostarcza niezbędnych dla organizmu ciał białkowych.

W paszy bytowej winny zwierzęta otrzymywać od 50 do 100 gr. białka na każde sto kilo żywej wagi. Na produkcję jednego litra mleka krowa potrzebuje 45 gr. białka. Bez pasz treściwych wydajność krów jest o połowę mniejsza. Konie robocze także dla swej pracy potrzebują ciał białkowych, które nie mają w dostatecznej ilości pasze objętościowe i soczyste.

Obniżanie procentu przemiału zbóż celem dostarczenia na rynek brakujących otrębów rozwiązuje omawiane zagadnienie tylko częściowo.

Całkowita likwidacja śrutowników nawet przeprowadzona prawnie nie da żadnych gwarancji, że zboże nie będzie spasanie zwierzętami, będzie, ono natomiast używane jako pasza w postaci całych ziarn, co ze względu na niewykorzystanie jego zawartości będzie ekonomicznie i biologicznie marnotrawstwem. Problem likwidacji śrutowników winien być rozpatrywany w perspektywie racjonalnego żywienia zwierząt. Zdecydowane stanowisko można zająć jedynie wobec śrutowników o napędzie mechanicznym o ile używane są one w celach zarobkowych.

Wykorzystanie odpadków jak krew, zepsute ryby i mięso, przetwarzanie ich na mączki tego rodzaju zinniejszy bez wątpienia spasanie zbóż chlebowych.

Sprawą tą winny się zająć odpowiednie czynniki i zainstalować odpowiednie wytwórnie.

Niewydzanie żadnych dotychczas zarządzeń zakazujących spasanie zbóż świadczy wymownie o właściwym zrozumieniu potrzeb gospodarstw rolnych przez odpowiednie władze i należy żywić nadzieję, że podszepty i nieuzasadnione wnioski laików w rolnictwie poruszonego zagadnienia nie znajdą miejsca w realizacji.

Nie zachodzi również obawa, żeby chłop poza minimalną, a konieczną ilością ziarna na żywienie zwierząt gospodarczych rządził zbożem nie ekonomicznie i ze szkodą dla aprowizacji kraju.

## KURS BUDOWNICTWA

Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“ na zlecenie Ministerstwa Odbudowy organizuje w okresie zimowym od 1 listopada br. IIgi. Ogólny Korespondencyjny Kurs Budownictwa.

Kurs ten podobnie jak poprzedni ma na celu:

1) pogłębienie wiedzy fachowej pracujących w swym zawodzie na wsi i w mieście rzemieślników budowlanych wszystkich stopni,

2) przygotowanie do zawodu młodzieży pragnącej poświęcić się budownictwu.

Kandydaci mogą składać podania wraz z życiorysem na adres: Korespondencyjny Kurs Budownictwa Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ — Warszawa, ul. Bartoszewicza 3 do dnia 15 października br.

Blizszych informacji udzielają wszystkie komórki: Z. M. W. „Wici“ oraz listownie za załączeniem znaczków — Kierownictwo Kursu“.

## KOMUNIKAT

Uniwersytet Ludowy w Nierodzimiu ogłasza wpisy na kurs pedagogiczny.

Uniwersytet Lud. Ziemi Cieszyńskiej w Nierodzimiu prowadzi będzie w bież. roku szkol. sześciomiesięczny kurs pedagogiczny dla wychowanków uniwersytetów ludowych w Polsce.

Kurs rozpocznie się 10 listopada b. r.

Po ukończeniu tego wstępnego kursu uzyskują kursieści świadectwa uprawniające ich do objęcia płatnej posady w szkole powszechnej jako nauczyciele niekwalifikowani. Nadto będą mogli pod koniec kursu składać egzamin weryfikacyjno-kwalifikacyjny, uprawniający ich do studiów w liceach pedagogicznych dla dorosłych. Zatem w ciągu trzech lat po ukończeniu kursu pedagogicznego będą mogli dokształcać się pod kierunkiem swych władz szkolnych i uzyskać pełne kwalifikacje nauczycielskie, pracując równocześnie jako nauczyciele.

Wychowankowie uniwersytetów ludowych, tak chłopcy jak i dziewczęta, pragnący poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu winni wnieść podanie o przyjęcie na ten kurs pod adresem: Uniwersytet Ludowy w Nierodzimiu, pt. Skoczów, pow. Cieszyn, do dnia 25 października b. r.

Do podania załączyć: życiorys, metrykę i opinię kierownictwa tego Uniwersytetu Ludowego, w którym kandydat kończył kurs.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Za mieszkanie w internacie i całkowite wyżywienie opłata miesięczna wynosi 1600 zł.

Przyjęci na kurs otrzymają zawiadomienia i bliższe informacje.

## DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „SZTUKA“

W ciągu półrocznego istnienia Instytut Wydawniczy „Sztuka“, którego celem jest gromadzenie i wydawanie drukiem prac z zakresu teatru, muzyki, sztuk plastycznych, a w szczególności opracowań teoretycznych i praktycznych podręczników organizacyjno-repertuarowych dla zespołów ochotniczych, osiągnął wcale poważny dorobek.

Nakładem Instytutu ukazały się: Zdzisława Kwiecieńskiego — „Powojenny repertuar dla teatrów ochotniczych“ (poradnik omawiający krytycznie powojenne pozycje repertuarowe), Bohdana Peplowskiego — „Droga do świtu“ (sztuka w 3 aktach z czasów okupacji i powstania warszawskiego), Anny Butterlewicz — „Teatr z bajek“ (zbiór inscenizowanych bajek ludowych i literackich), Wandy Bruner-Niczowej — „Poezja w świetlicy“ (antologia utworów poetyckich od Mickiewicza do Broniewskiego, opracowanych do recytacji zbiorowej), Tadeusza Mayznera — „Śpiewnik szkolny na 2, 3 i 4 głosy“, Stefana Szumana — „Wychowanie estetyczne“ (teoria i praktyka pedagogiki estetyki) oraz Jerzego Zawieyskiego — „Masław“ (dramat w 3 aktach, wyróżniony I-szą nagrodą na konkursie literackim w czasie okupacji).

W przygotowaniu znajdują się dwa „Wydawnictwa repertuarowe na Boże Narodzenie“ (cykl materiałów na artystyczne wieczory świetlicowe). Poza tym Instytut Wydawniczy „Sztuka“ wydał liczne pocztówki artystyczne o tematach regionalnych oraz wydawnictwa muzyczne dla użytku zespołów ochotniczych.

## PAMIĘTAJCIE O POMOCY ZIMOWEJ DLA POTRZEBUJĄCYCH!

## WRZESZCZYŃSKI

## Sprawa paszy a aprowizacja

Wprowadzenie zakazu spasanie zbóż chlebowych w czasie wojny oraz w okresie powojennym lub nieurodzaju jest problemem nieraz trudnym do rozwiązania.

W państwach o wysokim poziomie dyscypliny społeczeństwa, w tym wypadku rolników, nie przedstawia większych trudności przestrzeżenie zakazów.

W Anglii zagadnienie to zostało unormowane zarządzeniami administracyjnymi. Zarządzenia te uwzględniły jednak potrzebę dawkowania pasz treściwych stosownie do wymagań racjonalnego żywienia to jest zapotrzebowania bytowego i produkcyjnego zwierząt domowych.

Przeróbka różnych odpadków jak krwi, kości, mięsa i ryb na pocho. ne mączki o wysokiej zawartości białka i rozdział ich między hodowców ułatwiło znacznie rozwiązanie tego zadania. Stosowanie wspomnianych mączek usuwa potrzebę spasanie zbóż chlebowych.

U nas sprawa ta nie jest unormowana.

Nie mniej jednak tu i ówdzie słyszy się głosy, niedawno czytałem także w „Rolniku Polskim“, że spasanie zbóż chlebowych jest u nas zakazane.

Tymczasem ani prawnie, ani administracyjnie sprawa ta nie znalazła właściwego rozwiązania.

Dlaczego więc pojawiają się nieuzasadnione głosy nieraz w formie zakazu spasanie zbóż?

Jeśli chodzi o celowość uważam to za niewłaściwą metodę i złe podejście do chłopów.

Są tylko apele właściwych resortów do rolników, aby w miarę możliwości ograniczali spasanie zbóż chlebowych.

Ostatnio porusza nieco zagadnienie to uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 19 września 1947 r. w punkcie 3, zakazuje przemiału zbóż chlebowych na paszę w młynach, kaszarniach i innych zakładach przemysłowych. Cytowana uchwała nie

wprowadza zakazu spasanie zbóż chlebowych.

Kilkanaście tygodni temu w niektórych gabinetach dyrektorskich rozpatrywano sprawę śrutowników.

Zagadnienie przemiału zbóż na paszę w śrutownikach, dziwna rzecz, poruszył sektor prywatny, jedno z Zrzeszeń Przemysłu Przetwórstwa Zbożowego, żądając likwidacji śrutowników przez dokonywanie przemiału uważając ich za konkurentów i nie potrzebną ucieczkę żyta na paszę.

Jeśli chodzi o śrutowniki pod względem napędu mamy różne. Jedne poruszane są siłą żywą to jest koniami po przez kiarat, inne poruszane są mechanicznie jak silnik, traktor i t. p.

Pierwsze są bardzo mało wydajne i w celach zarobkowych zasadniczo się nie amortyzują, używane są jedynie wewnątrz gospodarstwa, gdzie odgrywają rolę ściśle pomocniczą.

Natomiast śrutowniki o napędzie mechanicznym przedstawiają pewną konkurencję dla młynów jako nierejestrowane i nieobciążone świadczeniami stanowią pewną anomalie gospodarczą.

Jednak wnioskodawcy o likwidacji śrutowników nie dzielą śrutowników według wyżej wymienionych kategorii i nie mówią o jakie śrutowniki chodzi, ale posuwają się dalej i żądają usunięcia żaren chłopskich, które dziś są rzadkością i należą raczej do zabytków muzealnych, a jeśli gdziekolwiek istnieją żadnej groźby konkurencyjnej dla młynów nie przedstawiają.

Autorzy memoriału nie określają wyraźnie o jakie śrutowniki chodzi, a żądają konfiskaty wszystkich śrutowników.

Zadość uczynienie stałoby się bezprzeznacznie krzywdzące dla uczciwych rolników i posiadaczy śrutowników o napędzie siły żywej.

Spasanie zbóż w postaci śrutu lub rozdrobnionego ziarna jest fizjologicznie i ekonomicznie uzasadnione.

Ziarna zbóż należą do tak zwanych ziarniaków, to jest owoców suchych,

# CO MÓWI PRAWO

MGR. JAN SAJDAK

adwokat, b. sędzia

## NOWE PRAWO SPADKOWE

OD REDAKCJI: Głębokie zmiany i przeobrażenia, jakie dokonały się po wojnie w naszym życiu gospodarczym, społecznym i politycznym wywarły swe piętno również w dziedzinie ustawodawczej. Nowoczesne, rodzime, polskie prawo zastępuje dotychczasowe przestarzałe przepisy, sięgające jeszcze czasów zaborczych. Chcąc dać możność naszym czytelnikom zapoznania się z obowiązującymi przepisami prawnymi rozpoczynamy od dzisiejszego numeru w dziale prawnym przegląd nowego ustawodawstwa artykułem omawiającym nowe prawo spadkowe.

Z dniem 1 stycznia 1947 roku weszło w życie nowe ujednolicone prawo spadkowe, usuwając obowiązujące dotychczas przepisy spadkowe jeszcze po zaborcach. Prawo spadkowe a zwłaszcza przepisy dotyczące samego dziedziczenia tak ustawowego jak i testamentowego to dziedzina prawa budząca praktyczne zainteresowanie wśród najszerzych rzesz ludności wiejskiej. Każdy bowiem chłop w obliczu śmierci chce swym umiłowanym warszlatem pracy, gospodarstwem, ważne rozporządzić, w godne przekazać go ręce. Należy zatem przepisy prawne tak spopularyzować, upowszechnić, by każdy mógł je poznać i z nich korzystać. Prawo spadkowe zawiera przepisy dotyczące spadku, dziedziczenia ustawowego i testamentowego oraz samego testamentu. Spadkiem nazywamy ogół praw majątkowych i obowiązków zmarłego (spadkodawcy) a więc np. gospodarstwo z wszystkimi przynależnościami i uprawnieniami, ale również z wszystkimi ciężarami i długami. Spadkobiercą zaś jest ten, kto dziedziczy całość lub część spadku. Dziedziczenie czyli przejście spadku na spadkobierców może być ustawowe t. j. na podstawie przepisu ustawy i testamentowe t. j. na podstawie sporządzonego przez spadkodawcę testamentu. Przy dziedziczeniu ustawowym dziedziczą najbliżsi krewni spadkodawcy a przy dziedziczeniu testamentowym osoby wyznaczone dowolnie przez spadkodawcę, choćby nawet nie były z nim spokrewnione.

Dziedziczenie ustawowe mamy wtedy, gdy zmarły nie pozostawił ważnego

testamentu. W stosunkach wiejskich mamy najczęściej do czynienia z dziedziczeniem ustawowym a to prosto dlatego, że wielu ludzi nie sporządza testamentu, bo, nie znając przepisów prawnych, nie potrafi go odpowiednio napisać. Dziedziczenie ustawowe oparte jest na pokrewieństwie. Dziedziczą więc najbliżsi krewni spadkodawcy jak jego dzieci, małżonek, rodzice i rodzeństwo z tym, że bliżsi krewni wykluczają dalszych. Jeśli zatem żyją dzieci spadkodawcy, to dziedziczą tylko dzieci w częściach równych, wykluczając dalszych krewnych za wyjątkiem pozostającego przy życiu małżonka, który dziedziczy obok dzieci 1/4 część spadku. Dzieci dziedziczą w różnych częściach. Przy podziale jednak spadku należy wyrównać przysporzenia, jakie poszczególne spadkobiercy otrzymali na poczet spadku już za życia spadkodawcy np. wyposażenie córki zamężnej, spłata długów jednego ze synów i t. p. Jeśli dzieci nie ma, wówczas dziedziczą rodzice i rodzeństwo połowę spadku a pozostały przy życiu małżonek drugą połowę. Jeśli nie ma ani dzieci spadkodawcy ani też rodziców i rodzeństwa wówczas cały spadek dziedziczy pozostały przy życiu małżonek. Pozostały przy życiu małżonek w wypadku gdy nie ma dzieci oprócz swej części spadku otrzymuje również należące do spadku przedmioty urządzenia domowego jak np. meble i naczynia kuchenne. Jeśli nie ma żadnych wymienionych wyżej krewnych ani też małżonka, wówczas dziedziczy po zmarłym, w braku testamentu, na podstawie ustawy gmina lub Skarb Państwa.

Nowe prawo spadkowe wprowadziło zatem w zakresie dziedziczenia ustawowego poważne zmiany a mianowicie ograniczyło zasięg osób uprawnionych najbliższych krewnych t. j. potomków, do dziedziczenia ustawowego jedynie do rodziców i rodzeństwa oraz małżonka spadkobiercy, rozszerzyło prawa spadkowe pozostającego przy życiu małżonka i przyznało prawo do dziedziczenia dzieciom pozamałżeńskim uznanym, zrównanym lub uprawnionym.

Dziedziczenie testamentowe t. j. na

podstawie testamentu mamy wówczas, gdy spadkodawca pozostawi ważny testament ustanawiając w nim spadkobierców. Spadkodawca może w testamencie swobodnie rozporządzić swym majątkiem. Może zapisać jednemu z dzieci więcej, drugiemu mniej, może nawet zapisać majątek dalszym krewnym lub osobie całkiem obcej czy też fundacji. Prawo spadkowe jednak w interesie najbliższych krewnych spadkodawcy postanawia, że spadkobiercy konieczni spadkodawcy np. dzieci w wypadku zupełnego ich pominięcia w testamencie mają prawo do zachowku t. j. do połowy wartości tej części spadku jaka przypadłaby im w dziedziczeniu ustawowym. Jedynie z ważnych przyczyn (np. popełnienie zbrodni, prowadzenie życia niemoralnego) można zupełnie wydziedziczyć spadkobierców koniecznych, uzasadniając to jednak w testamencie. Znaczenie testamentu wzrosło obecnie wobec tego, że nowe prawo spadkowe ograniczyło zasięg osób powołanych do dziedziczenia z mocy ustawy. Dziś np. jeśli spadkodawca, nie mając bliższych krewnych, chciałby przekazać na wypadek śmierci gospodarstwo dziadkowi czy stryjowi, to musi sporządzić na ich rzecz testament. Z drugiej strony w niektórych okolicach Polski (ziemie zachodnie) istniał już po wsiach zwyczaj spisywania testamentów i to w ten sposób, że gospodarstwo w całości spadkodawca zapisywał jednemu z synów (zazwyczaj wyszkolonemu rolnikowi) z obowiązkiem wypłacenia reszcie rodzeństwa określonej spłaty w pieniądzu. Powszechny ten zwyczaj, przyjęty w prawie spadkowym, zapobiegał nadmiernemu dzieleniu gospodarstw rolnych na gospodarstwa karłowate, kształtując zdrową strukturę rolni wsi.

**Testament.** Każda osoba pełnoletnia t. j. po ukończeniu 18-tu lat, zdrowa na umyśle, może sporządzić ostatnią swą wolę — testament. Prawo spadkowe zna rozmaite formy testamentów. Najczęściej u nas, zwłaszcza w stosunkach wiejskich, spotykamy testament własnoręczny t. j. własnoręcznie w całości napisany i podpisany przez spadkobiercę oraz zaopatrzonej w datę zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia testamentu. Jeśli ktoś nie potrafi sam napisać testamentu może swą ostatnią wolę zeznać publicznie, ustnie przed sędzią obywatelskim, wójtem lub burmistrzem w obecności dwóch świad-

ków, pełnoletnich i niezainteresowanych brzmieniem testamentu. Ostatnia wola winna być spisana w formie protokołu z podaniem daty jego sporządzenia a następnie odczytana spadkodawcy, co należy wyraźnie zaznaczyć w protokole. Tak sporządzony protokół winien być następnie podpisany przez spadkodawcę, osobę spisującą jego wolę (np. wójta) oraz świadków. Jeżeli spadkodawca nie umie lub na skutek choroby nie może się podpisać należy w protokole zaznaczyć z jakich powodów brak jest podpisu spadkodawcy.

Testament notarialny można sporządzić ustnie lub na piśmie przed notariuszem. W wyjątkowych okolicznościach jak w czasie działań wojennych, epidemii, nieszczęśliwego wypadku czy nagłej choroby spadkodawcy, gdy sporządzenie testamentu zwykłego byłoby niemożliwe spadkodawca może sporządzić testament szczególny, ustny, przez podanie swej woli do wiadomości trzech równocześnie obecnych świadków.

Spadkodawca może poszczególnym osobom nie będącym spadkobiercami zapisać w testamencie jakąś korzyść majątkową, np. konia, pewną ilość zboża lub pewną sumę pieniędzy. Jest to t. zw. zapis.

Spadkodawca może każdej chwili odwołać tak cały testament jak zawarte w nim poszczególne rozporządzenia prosto przez zniszczenie go albo przez napisanie testamentu późniejszego, który jest miarodajny. Spadkobierca nabywa spadek z chwilą śmierci spadkodawcy. Spadkobierca może spadek przyjąć lub odrzucić przez złożenie odpowiedniego oświadczenia wobec sądu. Jeśli spadek jest bardzo obciążony długami spadkobierca może przyjąć go z ograniczeniem odpowiedzialności za długi do wysokości wartości samego spadku. Jest to przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza. Na wniosek osoby zainteresowanej właściwy sąd grodzki postanowieniem stwierdza prawa spadkobierców do spadku, jest to ważne zwłaszcza dla uzyskania przepisania własności gruntu w księdze wieczystej.

(js.)

\* Pełny tekst nowego prawa spadkowego i postępowania spadkowego wydany został jako tom VI Biblioteki Tekstów Ustaw., nakładem Księgarni Akademickiej w Poznaniu.

## ZYCIE ROBOTNICZE

Na zebraniu rozszerzonego plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, sekretarz generalny partii Władysław Gomułka, wicepremier Rządu R. P. wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach politycznych.

Między innymi zagadnieniami prelegent wiele miejsca poświęcił ostatnio odbytej w Warszawie naradzie 9-ciu partii komunistycznych i robotniczych z udziałem Polskiej Partii Robotniczej.

Mówiąc o działalności Partii, jej sekretarz generalny oświadczył:

„Działalność naszej partii dyktowana jest interesami polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących, polskiego narodu. Bezpieczeństwo Polski demokratycznej, jej niepodległość i wolność narodu polskiego, wymagają sojuszu nie tylko państwowych, lecz i partyjnych. Nasza siła i siła Polski Demokratycznej tkwi nie tylko w narodzie polskim, lecz tak samo w demokratycznych siłach innych krajów, w zbiorowej sile demokracji światowej. Jeśli np. dotychczas nie udało się nam zawrzeć umowy sojuszniczej między Polską a Francją, to osiągnięliśmy sojusz z francuską klasą robotniczą, reprezentowaną przez Francuską Partię Komunistyczną. Reakcja polska szuka pomocy i oparcia i otrzymuje je od reakcji między-

narodowej, a zwłaszcza anglosaskiej. Demokracja polska, której czołowy oddział stanowi Polska Partia Robotnicza, może się obronić i zabezpieczyć przed planami imperializmu tylko w sojuszu z demokracją międzynarodową.

Udział Polskiej Partii Robotniczej w naradzie partii komunistycznych spowodował, że niektórzy towarzysze zaczęli zastanawiać się bądź nad nazwą naszej partii bądź nad tym czy PPR jest partią komunistyczną. Należy sobie wyświecić i te zagadnienia.

Polska Partia Robotnicza uformułowala się na platformie walki o wyzwolenie i niepodległość Polski oraz o zbudowanie w Polsce demokracji ludowej. W walce o te cele w szeregach naszej partii organizowali się i organizują tak komuniści, jak też inni szczerzy demokraci, lecz nie czujący się komunistami.

W tym stanie rzeczy określenie PPR jako partii komunistycznej byłoby niesłuszne. Nie jesteśmy przedłużeniem dawnej Komunistycznej Partii Polski. Pierwszy zjazd naszej partii stwierdził, że: „Polska Partia Robotnicza jest nową partią tak samo, jak nową jest Polska, powstała po okupacji niemieckiej. Jesteśmy nową partią tak samo, jak nowym jest — okres historyczny, w którym żyjemy. Jesteśmy znaniem i wyrazem tego okresu”.

Stanowisko zjazdu obowiązuje nadal całą partię.

PPR opiera swoją działalność na ideologii marksistowskiej, gdyż ideologia ta jest jedynie słuszną. W duchu tej ideologii wychowujemy członków naszej partii. Polska Partia Robotnicza, wchodząc w skład Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych zachowuje całkowicie swój dotychczasowy charakter. Zakres uprawnień tego Biura i cele, które stawia ono przed sobą, dają się w zupełności pogodzić z obliczem politycznym naszej Partii. Każdy wie, gdyż nie kryjemy się z tym, że jesteśmy partią walki z wszelkim wstecnictwem, że kierujemy się w naszej działalności wskazaniem wielkich nauczycieli klasy robotniczej, że celem, do którego zdążamy jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, co może mieć miejsce w całym zakresie tylko w ustroju socjalistycznym.

W dalszych swoich rozważaniach prelegent omawia zbliżenie ideologiczne, które uważa za najważniejszy cel.

„Najważniejszym celem, wytkniętym już przez kwietniowe plenum naszej partii, jak pragniemy osiągnąć na obecnym etapie przez współpracę z Polską Partią Socjalistyczną jest zbliżenie ideologiczne obydwu partii na platformie marksistowskiej. Uchwały ostat-

niej Rady Naczelnej PPS zmierzają zasadniczo w tym samym kierunku. Zapoczątkowana w ostatnich miesiącach kampania wspólnych dołowych organizacji pererowskich i pepesowskich, jak również wspólne narady aktywu centralnego obydwu partii winny być kontynuowane. Akcją wspólnych zebrań należy objąć wszystkich członków PPR i PPS, traktować ją jako stałą formę współpracy obydwu partii. Jest to bowiem jedna z dobrych dróg zbliżenia ideologicznego obydwu partii.

Chcę przy tym jeszcze raz podkreślić z całym naciskiem, że pożytek ideologiczny ze wspólnych zebrań i narad członków PPR i PPS będzie przede wszystkim wówczas, jeśli członkowie naszej partii, a zwłaszcza kolektywy kierownicze organacji partyjnych i prelegenci zdobędą wysoki poziom wiedzy marksistowskiej; gruntową znajomość aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Naczelne zadania, jakie sobie stawiamy w naszej pracy politycznej sprowadzają się i nadal do konsolidacji i wzmocnienia Bloku Stronnictw Demokratycznych, na platformie Bloku ogłoszonej przed wyborami do Sejmu. Sojusz robotniczo - chłopski, którego głównym ogniwem jest współpraca naszej partii ze Stronnictwem Ludowym, przy równoczesnym rozbudowaniu naszych wiejskich organizacji partyjnych stanowi wytyczną linie naszej działalności”.

# CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE

## Z TYGODNIA

### „ZIMNA WOJNA”

Marshall, zanim został ministrem spraw zagranicznych (sekretarzem stanu), długi czas kierował amerykańskim sztabem głównym.

Nic dziwnego, że jego polityka opiera się na planach i metodach stosowanych w pracy sztabów wojskowych. W rezultacie toczy się na całym świecie walka, która na Zachodzie często nazywają „ZIMNĄ WOJNĄ”.

Plan operacyjny tej „zimnej wojny” ściśle określa jej cele.

St. Zjednoczone, mają przejąć spadek po światowym panowaniu Anglii, Japonii, Francji i Niemiec. Tych podstępnych celów nie może pokryć hańsliwa walka dyplomatyczna i propagandowa ze Zw. Radzieckim.

Podstawę działań zmierzających w tym kierunku stanowi kontynent obu Ameryk od północnego bieguna do południowego, poprzez Kanadę Stany Zjednoczone, Amerykę Środkową i Amerykę Południową. Jest to obszar, na którym koncentrują się siły do walki o amerykańskie panowanie nad światem.

Poza tym terenem, po stronie europejskiej Atlantyku i azjatyckiej Oceanu Spokojnego, rozwinięte zostają dwa fronty walki.

Marshall, wytrawny sztabowiec, przystąpił do wzmocnienia wewnętrznych pozycji wyjściowych. Zabiegi w tym kierunku podjęte zostały na ostatniej konferencji wszystkich państw obu Ameryk w Brazylii.

Skolei wyznaczony został teren bezpośrednich działań. Po stronie europejskiej front ten przebiega przez Grenlandię Islandię, anglosaskie strefy okupacyjne Niemiec i Austrii, Morze Śródziemne, Grecję, Turcję.

Punktami oparcia tego olbrzymiego frontu są: na północy amerykańskie bazy w obszarze północnego Atlantyku, zaś na południu Turcja.

Po stronie azjatyckiej front przebiega przez Koreę i Chinę, opierając się na północy o Japonię i bazy na północnym Pacyfiku, a na południu o Austrię i bazy na południowym Pacyfiku.

Środki walki i sam jej charakter są z reguły przystosowane do właściwości poszczególnych odcinków tych olbrzymich frontów.

Dalekie skrzydła północne i południowe obu frontów, europejskiego i azjatyckiego, są to po prostu bazy wojskowe, lotniska i przystanie floty wojennej. Na środkowych odcinkach prowadzi się walkę dwoma zasadniczymi metodami; przy pomocy środków gospodarczych (Anglia, Francja Zachodnie Niemcy, Włochy) oraz przy pomocy wojskowego wsparcia dla sił reakcyjnych, toczących wojny wewnętrzne z krajowymi ruchami demokratycznymi (Grecja, Chiny).

Kampania na wszystkich frontach wspierana jest centralną akcją propagandową, groźbami wojennymi, paraliżowaniem pracy O.N.Z. pogroźkami „atomowymi” no i pożyczkami na zbrojenia.

Wiele danych wskazuje na to, że WIELKIEMU KAPITAŁOWI AMERYKAŃSKIEMU PROWADZĄCEMU TĘ „WOJNĘ BEZ WOJNY”, ZACZYNA JUŻ BRAKOWAĆ TCHU.

Ani w Grecji, ani w Chinach sytuacja nie została opanowana, mimo poważnej pomocy, udzielanej stale reakcjonistom tych krajów.

NIE UDAŁO SIĘ TEŻ WYWOŁAĆ WOJNY DOMOWEJ W ŻADNYM Z KRAJÓW, W KTÓRYCH ZWYCIĘŻYŁA DEMOKRACJA LUDOWA. WE WSZYSTKICH TYCH KRAJACH PODZIEMIE ZANIKA. Stosunki w tych wszystkich krajach układają się coraz pomysłniej.

Zawiodła interwencja dolarowa. Okazało się, że Marshall, minister spraw zagranicznych, nie może tak swobodnie rozporządzać miliardami dolarów, jak swobodnie mógł dysponować milionami żołnierzy Marshall szef sztabu.

„Plan Marshalla” najwyraźniej załamał się. Masy pracujące Francji, Włoch i Anglii odczuły olbrzymi ciężar „dolarowej pomocy”. Zaostrza się stale walka między masami pracującymi i rządami uległymi wobec „dolarowego” nacisku. Fala strajków w krajach tych stale wzrasta

## KRONIKA

### Amerykanie chcą obejść zasadę jednomyślności mocarstw

Amerykański projekt „Tymczasowego Komitetu dla spraw Bezpieczeństwa” zmierza do zastąpienia „Rady Bezpieczeństwa” której uchwały wymagają jednomyślności jakimś nowym organem nie przewidzianym przez kartę ONZ. Uchwały tego organu mogłyby zapadać większością głosów. W ten sposób głosami uległych St. Zjednoczonym republik południowo i środkowo-amerykańskich oraz angielskich dominiów można by narzucić Francji, Związkowi Radzieckiemu i innym państwom, decyzje dogodnie dla Anglosasów. Ponieważ anglosaskich dominiów i podległych „Jego Królewskiej Mości Dolarowi” republik w rodzaju Chili czy Kuby jest zgórą trzydzieści, większość dla wszelkich wniosków anglosaskich w ONZ byłaby zawsze murowana. W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ) stałaby się narzędziem polityki amerykańskiej narzucającym tę politykę światu.

Oświetlwszy w ten sposób właściwy sens wniosku amerykańskiego o powołanie „Tymczasowego Komitetu” delegacje państw słowiańskich kategorycznie wypowiedziały się przeciw utworzeniu tego organu, którego zadania zgodnie z kartą ONZ spełnia Rada Bezpieczeństwa. W tym sensie wypowiedział się ostatnio na Komitecie politycznym Zgromadzenia Generalnego min. Modzelewski podkreślając, że światu potrzebny jest nie „pokój amerykański”, na wzór dawnego „pokoju rzymskiego” oznaczającego światowe panowanie Rzymu, lecz pokój Narodów Zjednoczonych. Na podkreślenie zasługuje stanowisko delegata Francji p. Parodi, który wyraził obawy, że Komitet Tymczasowy obniży powagę ONZ i wypowiedział się za znacznym ograniczeniem zakresu jego działalności. Za ograniczeniem działalności Komitetu wypowiedział się również delegat Wielkiej Brytanii. Delegat Radziecki odrzucił propozycję utworzenia Komitetu Tymczasowego nawet o ograniczonym zakresie działania. W rezultacie sprawę odesłano do podkomisji 16 państw.

Państwa słowiańskie odmówiły udziału w

opracowywaniu projektu powołania Tymczasowego Komitetu Bezpieczeństwa.

### Dyskusja w ONZ odsłoniła prawdziwe oblicze sprawy greckiej

Sprawa grecka rozpatrywana była na sesji Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych przez cały miesiąc. Komitet polityczny Zgromadzenia pracował nad tą sprawą trzy tygodnie. Scierały się dwa stanowiska. Związek Radziecki, kraje bałkańskie, Polska, Czechosłowacja oraz szereg innych krajów oskarżały Anglosasów o utrzymywanie w Grecji wojsk angielskich, dostarczanie przez St. Zjednoczone broni i przysyłanie „instruktorów” celem uczynienia z Grecji bazy wojskowej dla anglosaskiego panowania we wschodniej części Morza Śródziemnego oraz nad cieśninami wiodącymi na Morze Czarne. Naród grecki pragnący pokoju i wolności sprzeciwia się uczynieniu ze swego kraju podstawy operacyjnej dla imperialistycznych zakusów. Natomiast królewska kłka wojskowo-faszystowska opierająca swoje panowanie na anglosaskich bagnietach podporządkowuje się tej polityce. W rezultacie w kraju toczy się wojna domowa, która jest wykorzystywana do umacniania wojskowych wpływów anglosaskich. Anglosasi wysunęli zarzut, że sąsiedzi Grecji: Jugosławia, Albania i Bułgaria popierają powstańców greckich.

W ciągu długich dyskusji obie strony zgłaszały wiele wniosków. Głosowania nad tymi wnioskami wykazały, że nie tylko kraje słowiańskie zdają sobie sprawę z kłowa imperialistycznych, których ofiarą jest Grecja. Za rezolucjami skierowanymi przeciw anglosaskiej interwencji w Grecji wypowiedziało się czasem aż 38 delegacji różnych krajów. Ostatecznie Zgromadzenie Generalne uchwaliło powołać jeszcze jedną komisję. Oskarżenia przeciw sąsiadom Grecji zostały wycofane. Komisja ma zbadać sprawę na nowo. Ponieważ koniec wojnie domowej może położyć jedynie wycofanie obcych wojsk z Grecji i zaprzestanie dostaw materiału wojennego, a nie wysyłanie wciąż komisji, kraje słowiańskie wśród nich i Polska odmówiły udziału w tej nowej „Komisji Bałkańskiej”.

### Anglosasi samowolnie zmniejszają odszkodowania niemieckie

Na wiosnę 1946 r. zawarta została umowa między St. Zjednoczonymi, Anglią, Francją i ZSRR przewidująca rozbiórkę 1.633 przedsiębiorstw w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Fabryki te miały być przeznaczane na odszkodowania. 25% całości miał dostać ZSRR a Polska z tego 15%.

Rosną również przeciwności między krajami kapitalistycznymi, zwłaszcza między St. Zjedn., Anglią i Francją.

Światowe panowanie kapitału chwyci się pod naciskiem ruchów wyzwolenczych narodów doniedawna kolonialnych. Wreszcie St. Zjedn. same stoją w obliczu ciężkiego kryzysu.

W tych warunkach „zimna wojna” nie może już być długo prowadzona. Prędzej czy później oba wielkie fronty walki o amerykańskie panowanie nad światem będą zwinięte bez osiągnięcia zamierzonych celów.

Jeśli St. Zjedn. cokolwiek zyskają na tej „wojnie bez wojny” stać się to może jedynie kosztem Imperium Brytyjskiego, Francji i innych potęg kolonialnych. Zabiegom o światowe panowanie kapitału amerykańskiego przeciwstawiają się poważne siły:

- 1) kraje, które pozbyły się kapitalizmu i dnia na dzień wzmocniają i utrwalają swój nowy ustrój,
- 2) narody wyzwalające się z ucisku kolonialnego,
- 3) świat pracy krajów kapitalistycznych, którego siła wciąż rośnie.

Oslabiony wewnętrznymi sprzecznościami i niezdolny do międzynarodowej współpracy imperializm kapitalistyczny będzie musiał wobec ich sił ustąpić niezadowolony z przebiegu „zimnej wojny” w wojnę prawdziwą.

## Z PRASY

### ZAGRANICZNEJ

W związku z pracami amerykańskich komisji badających potrzeby Europy Daily Herald (organ Partii Pracy) pisze co następuje:

„Komisja (Harrimana) wykazuje, że „zachłanne skupy” dla zaspokojenia potrzeb Europy wywołały jako skutek inflację. Zaleca wobec tego wziąć natychmiast pod uwagę rozmaite rodzaje kontroli, które Kongres mógłby wprowadzić”.

Wprawdzie w innym miejscu dziennik stwierdza, że:

„Komisja wydała już tymczasowy raport, który odważnie stwierdza, że obecnie należy postawić pytanie, kto otrzyma większą część nadwyżki pszenicy, czy żywy inwentarz w St. Zjednoczonych, czy też ludzie w obszarach, gdzie brak zboża za granicą”.

Niemniej widoki na większą i szybką pomoc amerykańską są coraz bardziej nikłe. W związku z tym pisze paryski organ komunistów francuskich „Humanite”:

„Prezydent Truman, ze względu na zbliżające się wybory chce zrzucić odpowiedzialność za ograniczenia (ograniczenia spożycia mięsa projektowano w St. Zjedn.) Rezultatem tych wszystkich szumnych przedsięwzięć będzie, że pomoc dla Francji Włoch pozostanie jedynie projektem”.

W miarę jak znikają nadzieje na pomoc amerykańską dla Europy coraz wyraźniej widać, że dla St. Zjednoczonych najważniejszą sprawą jest odbudowa niemieckiego przemysłu i to pod kierunkiem Niemców. W związku z tym prawicowe pismo francuskie „La Mond” donosi:

„Francja, Belgia, Holandia i Luksemburg skierowały jednocześnie do Londynu i Waszyngtonu protest przeciw planom angielsko-amerykańskim w sprawie zarządu kopalni w Zagłębiu Ruhry.

Cztery rządy protestują, że dzięki temu skupi się zbyt wielka władza w rękach niemieckich, co może być bardzo niebezpieczne dla sąsiadów”.

Radziecka „Prawda” pisze w sprawie Zagłębia Ruhry co następuje:

„Interesy bezpieczeństwa Europy wymagają demilitaryzacji Zagłębia Ruhry, które zawsze stanowiło główną bazę niemieckiej produkcji przemysłu wojennego i wykorzystania tego Zagłębia dla przebudowy gospodarki niemieckiej na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Wychodząc z tego założenia i opierając się na uchwałach poczdamskich Związek Radziecki kilkakrotnie żądał wprowadzenia kontroli nad Zagłębiem wszystkich czterech mocarstw”.

Tymczasem St. Zjednoczone starają się usunąć od wpływu na sprawy Zagłębia Ruhry nie tylko ZSRR, nie tylko Francję, ale nawet i samą Anglię. W związku z licznymi niepowodzeniami, które wciąż spotykają Anglię w jej polityce wewnętrznej i międzynarodowej, jeden z postłów Partii Pracy zamieścił w tygodniku „Statesman and Nation” list otwarty do premiera Attlee, w którym między innymi czytamy:

„Nie mogliśmy wówczas wiedzieć jak prędko Ameryka zapomni o moralnym długu wdzięczności, który ma wobec nas... Lecz dziś znamy już prawdę i musimy się z nią pogodzić. Prosiłiśmy o pożyczkę, lecz nie przyniósł nam tego czego oczekiwałem. Słyszałem w Izbie Gmin przemówienie lorda Kanciera — rozpaczliwy apel do Ameryki. Powiem panu szczerze, cieszę się, że tak zwany „plan Marshalla” został odłożony do nowego roku. Jesteśmy chorzy i nowy zastrzyk morfiny gospodarczej nie może nas uzdrowić”.

Jak dotąd amerykańska pomoc nikomu nie wyszła na zdrowie.

# POZNAJMY WSZYSTKO

ZŁY POCZĄTEK

WACŁAW SCHAYER

W ostatnich tygodniach sprawa Indii nabrała olbrzymiego rozgłosu.

„400 milionów ludzi otrzymało niepodległość“, głosi prasa angielska, ale jednocześnie podaje, mrozące krew w zylach, wiadomości o straszliwych rzeziach, o ucieczce milionów ludzi z jednego „wolnego“ państwa do drugiego, o epidemiach i grożącej klęsce głodu. Wszystko to zresztą i głód, pochłaniający miliony ofiar, i krwawe walki między muzułmanami i hindusami, nie jest niczym nowym na przestrzeni ostatniego stulecia. Dziwne jest tylko to, że te wszystkie nieszczęścia ze zdwojoną siłą wystąpiły właśnie wyraźnie w związku z ostatnimi zmianami, które, zdaniem Anglików, oznaczają koniec ich panowania a zarazem początek ery wolności Indii.

W orędziu do Zgromadzenia Ustawodawczego Pakistanu, jednego z dwóch wielkich państw utworzonych obecnie w Indiach, król angielski oświadczył: „Osiągając niepodległość drogą porozumienia daliście przykład wszystkim miłującym wolność narodom świata“. Niemniej uroczyste słowa skierowane zostały do przedstawicieli władz Unii Indyjskiej.

A jednak po dokonanych zmianach polala się krew a cierpienia mas ludowych niepomernie wzrosły. Warto zastanowić się nad tym, gdzie tkwią przyczyny tragedii Indii. Pozwól to ocenić prawdę, osłoniętą uroczystymi słowami o niepodległości, a zarazem zorientować się w znaczeniu i przyszłym rozwoju sprawy Indii.

## KRAJ I LUDZIE

Łąd południowo - azjatycki w swojej środkowej części wydłuża się w olbrzymi półwysep, sięgający zgorą na dwa tysiące kilometrów w głąb Oceanu Indyjskiego.

Dwie wielkie zatoki, na wschodzie Bengalska, a na zachodzie Perska i Morze Arabskie, nie oddzielają lecz raczej łączą półwysep Indyjski z najludniejszymi i najbogatszymi obszarami Azji i Afryki, z Malajami i Indonezją na Wschodzie, z Persją, Irakiem, Arabią i Egiptem na zachodzie.

Indie leżą mniej więcej na połowie drogi między Singapurem, stanowiącym bramę wjazdową na morza Chińskie i Japońskie, i Adenem, z którego, przez Morze Czerwone i Suez prowadzi droga na Morze Śródziemne i Atlantyk — droga do Europy.

Wreszcie Indie leżą na najkrótszych szlakach z Australii do Europy i z Południowej Afryki na Daleki Wschód. Na całej kuli ziemskiej jest jeszcze tylko jeden kontynent, którego położenie jest równie dogodne. Tym kontynentem jest Europa.

Rozciągłość Indii, ze wschodu, od granicy z Burmą na zachód, do granicy z Iranem, wynosi ponad 3000 km. Z północy, od granicy afgańskiej do południowego cypla półwyspu, odległość wynosi około 2500 km. Na tym olbrzymim obszarze, o powierzchni równej prawie połowie powierzchni Europy, (zgorą 4 miliony kilometrów kwadratowych) mieszka około 400 milionów ludzi, z których olbrzymia większość żyje w skrajnej nędzy. Na tle tej nędzy błyszczy bogactwem zgorą dwieście dworów książąt, maharadzów, radżów i imamów strojących się we wschod-

# INDIE

## kraj tragicznych rozczarowań

ni przepych wspaniałych pałaców, luksusowych aut, drogich kamieni, piór i jedwabii. Wśród setek milionów nędzarzy żyje dostatnio sto kilkadziesiąt tysięcy Anglików, urzędników wielkich firm, administratorów cywilnych i wojskowych. Ci ludzie, a raczej stojąca za nimi potęga Imperium Brytyjskiego i brytyjskich kapitałów są prawdziwymi władcami Indii.

Obecnie usiłuje się przekonać świat, że władza ich skończyła się 15 sierpnia 1947, to jest po upływie 88 lat

dzie i krzywdę olbrzymich mas ludności t. zw. parjasów. Wyzysk i pogarda, stosowane wobec parjasów przez uprzywilejowane warstwy braminów, stanowią nakaz religii. Podobnie nakazem religijnym dla niemuzułmanów jest nienawiść do Hindusów. Fanatyzm religijny nakazujący krańcowe upośledzenie mas ludowych i walkę między narodami, oraz obce panowanie, mające na celu wyzysk kraju, oto dwie podstawowe przyczyny zacofania i nędzy Indii.



9 miesięcy i 14 dni panowania „korony brytyjskiej“. Obliczenie to przeprowadził Wickham Steed, jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich, podkreślając w ten sposób, że okres brytyjskich rządów jest ostatecznie zamknięty.

### Czy naprawdę tak jest?

Zanim odpowiemy na to pytanie, podamy jeszcze trochę faktów o Indiach i ich historii.

Indie obfitują w olbrzymie bogactwa naturalne. Uprawia się tam bawełnę i jute, trzcinę cukrową i ryż, rośliny oleiste, herbatę i kawę. Indie dostarczają najwyższe gatunki drewna i cenną kość słoniową.

Czym wytłumaczyć, że ludność kraju tak bogatego, o tak dogodnym położeniu, pogrążona jest w skrajnej nędzy, której skutki pogarsza jeszcze ciemnota, paraliżująca walkę wyzwolenczą ludu indyjskiego. Odpowiedź jest prosta. Indie są przedmiotem brutalnego wyzysku obcego i to nie od 88 lat, ale zgorą od trzech wieków. Narody Indii pozostają przy tym we władzy fanatyzmu religijnego, który nie tylko hamuje postęp i oświatę, ale ponadto stoi na straży interesów warstw uprzywilejowanych.

Braminizm podzielił ludność na „kasty“ i uczynił dogmatem religijnym nę-

W gruncie rzeczy te dwa czynniki nawzajem się wspierają. Pokonać je, to znaczy wyzwolić Indie.

Był czas, kiedy uzasadniano cierpienia narodów Indii tym, że należą one do ras upośledzonych, niezdolnych do pełnego życia. Dziś już ten argument, mocno trącający hitlerowskim rasizmem, został oficjalnie wycofany z obiegu. Ostatni wicekról lord Mountbatten powiedział niedawno o narodach Indii: „nie są to narody młode, ale spadkobiercy dumnej, starej cywilizacji, których przywódcami są mężowie stanu znani na całym świecie, a poeci ich filozofowie, uczeni i żołnierze oddali nieocenione usługi ludzkości“. Ważniejsze jest, że to samo mówią tysiąclecia historii Indii. Historia też, a zwłaszcza historia najnowsza, wyjaśni nam niejedno z ostatnich wydarzeń, które nastąpiły w Indiach.

## DZIEJE PRZEMOCY I WYSIŁKU

Najwcześniej, bo około 1500 r., przyszedli Portugalczykowie i zawładnęli całym handlem Indii, znajdujących się wówczas pod panowaniem muzułmańskim. W sto lat później Holendrzy utworzyli „Kompanię Wschodnio - Indyjską“. W ślad za nimi przyszli Anglicy, którzy w ciągu XVII wieku wyparli niemal cał-

kowie wszystkich konkurentów. Nie byli to królewscy żołnierze, którzy przyszedli zdobywać kraj dla swojego króla, aby osadzić w nim królewskich gubernatorów. To byli poprostu kupcy. Kiedy muzułmańskie cesarstwo w Indiach rozpadło się, wówczas angielska spółka handlowa pod nazwą „Kompania Wschodnio-Indyjskiej“ opanowała kraj, dzięki intrygom między książętami. Ta dziwna „spółka handlowa“ podbiła Indie, pomagając jednym książętom, zwalczając drugich i posługując się przekupstwem. Oczywiście „spółka“ ta miała własne najemne wojsko. Już około 1760 r. całe Indie znalazły się we władaniu angielskim. Rządy kupców zawsze należały do najbardziej bezwzględnych. Otóż kupcy i to obcy rządzą Indiami 250 lat, wyzyskując straszliwie ludność przy pomocy książąt, kapłanów i tubylczych wojsk. Właśnie bunt tych wojsk w 1857 położył kres rządowi „Kompanii Wschodnio - Indyjskiej“. Rozwijający się w 19 wieku kapitalizm silniej wprzął w służbę swych interesów w Indiach państwo angielskie. Powstała angielska rządowa administracja Indii. Wysłano 70 tysięcy wojska, które w ciągu 20 zgorą lat kolejno walczyło z buntującymi się przeciw wyzyskowi Sikhami, Gurkhami, Birmajczykami i innymi ludami Indii.

Na zewnątrz ogłoszono, że został położony kres niecnemu wyzyskowi uprawianemu przez „Kompanię Wschodnio-Indyjską“. Wobec ludności Indii, która teraz dopiero zaczęła korzystać z dobrodziejstw angielskich praw. Mówiono nawet o nadaniu swego rodzaju konstytucji według, której każdy poddany króla będzie mógł zajmować wszelkie stanowiska bez względu na przynależność, choćby do kasty parjasów i bez względu na kolor skóry.

W rzeczywistości prawa te pozostały na papierze, a narody Indii pozostawione w pętach fanatyzmu religijnego i ciemnoty, poddane władzy książąt uległych Anglii, były nadal wyzyskiwane. Praca ich rąk i bogactwo ich ziemi dawały wielkie zyski kapitalistom angielskim, a narody Indii cierpiały coraz większą nędzę. A jednak i wtedy ogłoszono w słowach niemniej podniosłych i technicznych „szlachetnym współczuciem dla cierpiących Indii“, że „nad Indiami wschodzi słońce wolności i sprawiedliwości“. Było to prawie sto lat temu. Niemniej uderzające jest podobieństwo ówczesnego „wyzwolenia Indii“ i przyjęcia ich do rodziny krajów „korony brytyjskiej“, do „wyzwolenia“, które ogłoszono 15 sierpnia tego roku.

Wróćmy jednak do pierwszego „wyzwolenia“ z przed stu laty.

Po uśmierzeniu krwawych buntów w 1885, kiedy w Europie panowała moda wschodnia, i to nie tylko w polityce, ale w malarstwie, muzyce i teatrze, premier brytyjski Disraeli rozmyślony w tym wszystkim, a także w angielskim imperializmie ofiarował starej królowej Wiktorii cesarską koronę Indii. W Europie a zwłaszcza w Anglii trochę się z tego śmiano, tak jak za naszych czasów śmiano się gdy Mussolini polecił królowi włoskiemu przyjąć tytuł cesarza Abisynii.

Wszystko to nie miało żadnego wpływu na położenie w Indiach.

O interesach kapitalistów angielskich w Indiach w tym okresie pisze angielski uczyony i trochę polityk Bertrand Russell co następuje:

Dokończenie w następnym numerze)

Wydawca: Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL.

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Redakcja: Warszawa, Pozańska 7 m. 1, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Administracja: Warszawa, Spółdzielnia Wydawnicza „Chłopski Świat“, Hoża 48

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wwyż na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedynczego num. 5 zł.

Oplatę za prenumer. należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji

Skład Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat“, Warszawa, Hoża 48, tel. 85 504

Tłocz. druk. „Czytelnik“ Marszałkowska 3/5.

B-40612